P...
Cena numeru 2 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — ŁÓDŹ, SOBOTA 30 SIERPNIA 1947 ROKU — NR. 238 (819)

PLAN ZDRADY POCZDAMU

Anglosasi podnoszą samowolnie produkcję przemysłu niemieckiego do wysokości przedwojennej a w niektórych działach znacznie ją podwyższają

BERLIN (obsł. wł.) — W piątek po południu ogłoszony został w Berlinie brytyjsko - amerykański plan produkcji przemysłowej w brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacji Niemiec, przewidujący podniesienie tej produkcji do poziomu równego mniej więcej stanowi z roku 1936.

Plan przewiduje zwiększenie produkcji stali do 10.700 tys. ton rocznie.

Przed dwoma laty na konferencji poczdamskiej poziom produkcji stali uzgodniony został na 7.500 tys. ton dla całych Niemiec, z tym, że chwilowo nie przekroczy on 5.800 tys ton rocznie.

We wstępie do komunikatu podano przyczyny, które skłoniły Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię do zmiany ustalonego w Poczdamie planu poziomu produkcji przemysłowej w Niemczech. Przyczyny te są następujące:

W obecnych warunkach Niemcy nie są w stanie dokonać **„niezbędnego" wkładu do odbudowy gospodarczej Europy jako całości"**. Zasadnicza różnica między dawnym i nowym poziomem produkcji przemysłowej dotyczy przemysłu metalowego, maszynowego i chemicznego, z których miała być pobrana główna część odszkodowań. Ponieważ nie sposób stworzyć „samowystarczalnego" życia gospodarczego w strefach zachodnich bez podniesienia poziomu produkcji przemysłu, przeznaczonego na reparacje, w zrewidowanym planie poziom ten został podniesiony mniej więcej do stanu z roku 1936 - 37., co stanowi **40 — 45 proc. produkcji wojennej tych gałęzi przemysłu.**

W dalszym ciągu plan przewiduje:

1) zdolność produkcyjna przemysłu stalowego zatwierdzona w Poczdamie w wysokości 5.800 tys. ton **nie wystarczająca na zaspokojenie potrzeb życia gospodarczego Niemiec,** została uchwalona na 10,700 tys. ton stali w sztabach, jednocześnie **w Niemczech zostanie utrzymana taka ilość zakładów, któraby była w stanie sprostać nowemu poziomowi produkcyjnemu.**

2) W przemyśle budowy ciężkich maszyn zdolność produkcyjna ustalona została na 500 milionów marek, co stanowi około 80 prc. produkcji przedwojennej. Przy takim poziomie około 35 proc. produkcji tego przemysłu będzie można przeznaczyć na odszkodowania wobec 60 proc. przewidzianych w planie poczdamskim.

W przemyśle budowy lekkich maszyn zdolność produkcyjna ustalona została w wysokości 1.185 milionów RM, co stanowi **119 proc produkcji przedwojennej.** Pozostawi to 29 procent obecnej produkcji na odszkodowania wobec 33 proc. przewidzianych w planie pierwotnym.

3) **Zakłady optyki** precezyjnej nie będą przeznaczone na reparacje. Również **zakłady fototechniczne** nie zostana przeznaczone na reparacje. Produkcja ich będzie przeznaczona na eksport w wysokości **150 proc. eksportu przedwojennego.**

4) Produkcja obrabiarek, których wartość, według planu z marca 1946 roku, ustalona została na sumę 74 milionów RM, **zostanie podniesiona do sumy 170 milionów RM, przy czym około 35 proc. produkcji pójdzie na odszkodowanie.**

Fabryki traktorów rolnych i drogowych, których zdolność produkcyjna oszacowano na 16,500 sztuk rocznie jest niewystarczająca na pokrycie potrzeb obu stref, obliczonych na 19.500 sztuk; również nie będą one przeznaczone **na odszkodowania.**

5) W przemyśle transportowym zdolność produkcyjna ustalona w planie pierwotnym dla obu stref połączonych na 40 tys. wagonów pasażerskich i 38 tys. wagonów towarowych, **została podniesiona do 150 tys. wagonów pasażerskich i 61.500 wagonów towarowych.**

6) Produkcja przedsiębiorstw przemysłu elektrycznego z wyjątkiem zakładów, zbudowanych podczas wojny, zostanie utrzymana na pokrycie zapotrzebowania stref anglosaskich. Na podstawie poprzedniego planu prawie jedna czwarta część przedsiębiorstw tej gałęzi przemysłu w strefach połączonych miała być przeznaczona na odszkodowania.

7) **Zdolność produkcyjna przemysłu chemicznego zostanie utrzymana na poziomie z roku 1936 czyli o 42 proc. wyższym niż na podstawie planu z roku 1946.**

Zdolność produkcyjna fabryk wytwarzających farby, wyniesie 4 tys. ton tj. mniejwięcej tyle, co przed wojna.

Produkcja różnych związków organicznych i nieorganicznych zostanie utrzymana na poziomie przedwojennym. Poziom produkcji innych związków chemicznych będzie wyższy niż przed wojną. Cały przemysł cementowy zostanie przeznaczony na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego.

8) **Elektrownie nie pójdą na rzecz odszkodowań z wyjątkiem wyznaczonych już do demontażu. Komunikat zapowiada rekonstrukcję i rozbudowę istniejących stacji elektrycznych.**

9) Produkcja miedzi ustalona na podstawie planu pierwotnego dla całych Niemiec w wysokości 140 tys. ton rocznie **zostanie podniesiona do 215 tys. ton dla stref anglosaskich.**

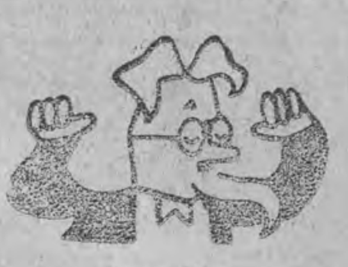
10) komunikat podkreśla iż **fabryki aluminium, berylu i wanadium, których produkcja wedle planu pierwotnego była zabroniona nie będą przeznaczone na poczet odszkodowań aż do odwołania.**

Schumacherowi mało!

LONDYN PAP) — Jak donosi z Berlina agencja Reutera oficjalny rzecznik Schumachera oznajmił, że **podniesienie poziomu produkcji przewidziane w strefie anglo-amerykańskiej jest niewystarczające. jakkolwiek Niemcy przyjmują je z zadowoleniem.**

Upomnienie dla Ramadiera

Komitet naczelny francuskiej partii socjalistycznej żąda wypełnienia uchwał kongresu SFIO



Ramadier

PARYŻ — PAP. Delegacja S.F.I.O. z sekretarzem generalnym Gui Molletem na czele udała się w dniu 29 bm. do siedziby prezydium rady ministrów, aby przedstawić premierowi Ramadierowi **uchwały nowoobranego komitetu naczelnego partii, który obradował po raz pierwszy w nocy ze środy na czwartek.**

Jak wiadomo, **Ramadier** zaproszony **na to posiedzenie nie przybył na nie wcale.** Centralnym punktem powziętych przez komitet SFIO uchwał jest **żądanie, ażeby rząd przeprowadził w parlamencie jeszcze przed rozpoczęciem ferii parlamentarnych uchwały odpowiadające doraźnemu programowi gospodarczemu, który został przyjęty przez kongres socjalistyczny.**

Program ten żąda m. in. **powszechnej rekwizycji zboża, zmonopolizowania skupu mięsa w rękach specjalnej organizacji itd.**

Ponadto komitet raz jeszcze **przypomina premierowi** o uchwale kongresu w sprawie statutu algierskiego, od której, jak wiadomo, projekt rządowy zupełnie odbiegał. Komitet **domaga się od deputowanych socjalistycznych przeforsowania poprawek SFIO w drugim czytaniu.**

Delegacja francuska w Warszawie

na zjeździe uczestników walki zbrojnej z Niemcami

WARSZAWA PAP. — O godzinie 17.10 dnia 29 sierpnia przybył na lotnisko warszawskie samolot z Paryża, wiozący delegację francuską na zjazd Związku Uczestników Walk Zbrojnych o Niepodległość i Demokrację.

Samolotem tym, przybyła jako delegatka francuskiego ruchu oporu pani Marie-Claude Vaillant - Couturier, która jest zarazem sekretarzem generalnym światowej demokratycznej federacji kobiet oraz płk. Ouzoulias i Pierre Villon.

Wraz z nimi, przyleciała delegacja Polaków, walczących z okupantem niemieckim w szeregach francuskiej armii podziemnej, w osobach ob. ob. Blachy, Szczerbińskiego i Ulmana. Na lotnisku panią Vaillant - Couturier witała delegacja Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet z posłanką Izoldą Kowalska na czele, która wręczyła bohaterce francuskiego ruchu oporu wiązankę kwiatów.

W kotle hinduskim wre

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera sygnalizuje ponowne pogorszenie się sytuacji w zachodnim Pendżabie. **Ilość ofiar wzrosła.**

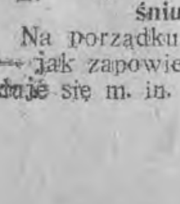
Coraz częściej zdarzają się napady na pociągi. Podczas tych napadów **giną mężczyźni, kobiety i dzieci.**

Węgiel niemiecki drożeje

BERLIN (PAP) — Z dniem 1 września podniesiona zostanie **o 50 proc. cena węgla eksportowego** z Zagłębia Ruhry. Zarządzenie ma na celu utrzymanie cen eksportu niemieckiego **na poziomie cen światowych.** Przeciętna cena węgla wynosić będzie 15 dolarów za tonę. Dotychczas ceny węgla niemieckiego były niższe od cen węgla Stanów Zjednoczonych, importowanego do Europy.

Przed sesją generalną ONZ

Porządek dzienny nadchodzącej sesji wrześniowej w Lake Success



NOWY JORK PAP. — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie podał do wiadomości publicznej **treść porządku dziennego Generalnego Zgromadzenia ONZ, które zbierze się w Lake Succes we wrześniu.**

Na porządku dziennym Zgromadzenia, — jak zapowiedział Trygve Lie — znajduje się m. in. **sprawa pomocy powrowskiej, która została podniesiona przez samego sekretarza generalnego.**

Prócz tego **Zgromadzenie Generalne ma omówić kwestię związków zawodowych,** wniesioną z inicjatywy rady społeczno - gospodarczej ONZ. Na porządku dziennym znajduje się także **propozycja Jugosławii,** która domaga się, by Generalne Zgromadzenie opracowało zalecenia w celu niedopuszczenia do rozpowszechniania **oszczerczych informacji, wyrządzających szkodę dobrym stosunkom między państwami i przeczących zasadom ONZ.**

Trygve Lie oświadczył ponadto, iż do ONZ wpłynęły dane, **dotyczące 57 obszarów znajdujących się w zależności od szeregu państw.** Komisja złożona z przedstawicieli 16 państw przystępuje do rozpatrzenia tego materiału, celem przedstawienia swych wniosków Generalnemu Zgromadzeniu.

Komunikat

W dniu 2 września 1947 r. to jest we wtorek Zarząd Oddziału I Związku Zawodowego Włókienniczego oraz Zarząd Oddziału Dziewiarsko-Pończoszniczego Nr. II zwołuje ogólne zebranie Rad Zakładowych Przemysłu Włókienniczego wraz z Przewodniczącymi Sekcji Młodzieżowych obydwu Związków, na godz. 13-tą w Centralnym Robotniczym Domu Kultury, Łódź ul. Piotrkowska 243.

Czternasty dzień procesu w Krakowie

Podziemie postawiło na Mikołajczyka

Redaktorzy „Gazety dla wszystkich" — w kontakcie ze szpiegami WINu

KRAKÓW PAP. W dalszym ciągu procesu krakowskiego, sąd przesłuchiwał świadków. Jako pierwszy zeznawał **Stanisław Solecki**, adwokat. Świadek przyznaje, że dostarczył osk. Kotowi spisu działaczy OM TUR-u w Krakowie, od Kota otrzymał świadek ulotki „Do towarzyszy PPS" oraz jeden egzemplarz „Informatora", które to materiały przekazał swojemu znajomemu na ternie OM TUR-u. Osk. Kot namawiał świadka, by wstąpił do organizacji, nazywając ją organizacją „elitarną".

Odpowiadając na pytania prokuratora — świadek wyjaśnia, że Kot interesował się również spisem działaczy PPS oraz wykazem sędziów, pracujących w sądach krakowskich.

Świadek **Jan Szczepański**, instruktor rolny ze Słomnik, wciągnięty został przez osk. Kota do organizacji „NIE" w grudniu 1944 r. Na polecenie Kota świadek porozumiał się z niejakim „Rarogiem" w sprawie zorganizowania oddziałów „Samoobrony". Kot wskazał, że jeżeli ludzie nie mają broni, to on, Kot, może jej dostarczyć. Świadek sporządził 4—5 sprawozdań z terenu, które wręczył Kotowi. Na jego też prośbę sporządził spisy członków PPR, funkcjonariuszy M. O. i U. B.

Handlowiec **Bronisław Budyń**, wspólnik osk. Kuncego zeznaje, że z Kotem poznał się przez Strzałkowskiego. Do lokalu PSL w Krakowie dostarczył on 4 listy, które otrzymywał początkowo od Strzałkowskiego, a później od Kota. W jednym wypadku zamiast listu — były ulotki o referendum i o reformie rolnej. Za ostatnim razem świadek wręczył kopertę Kuncemu u siebie w sklepie — dla przekazania Mierzwie. Kot zwracał się ponadto do świadka dwukrotnie o informacje, co do rozłamu w PSL i powstaniu „Nowego Wyzwolenia". Budyń przypomina sobie, że **Kot wręczył mu raz cały plik ulotek dla kolportażu wśród robotników Garbarni w Krakowie.**

Świadek **Irena Tomalak** okazuje się tą „Ireną Soldau" o której osk. Niepokólczycki wspominał, jako o **emisariuszce, wysłanej do Londynu.**

Opowiada ona długą historię, jak to przewiozła do Paryża listy prywatne, a wśród nich większą kopertę, wręczoną jej przez znajomą —Ninę Majewską. Irena Tomalak została zatrzymana przez władze czeskie i w czasie rewizji okazało się, że w kopercie znajdowało się 20 rolek filmów ze sprawozdaniami od Niepokólczyckiego do płk. „Sęka" Bokszczanina, szefa „Szóstki" w sztabie Londyńskim.

Świadek **Wanda Kraszewska**, znajoma Tomalakówny, powołuje się na chorobę i słabą pamięć. Sąd odczytuje wobec tego jej zeznania ze śledztwa. Okazuje się z nich, że Kraszewska, która razem z Ireną Tomalak jechała do Paryża, dowiedziała się, że jej towarzyszka podróży wiezie filmy, zawierające sprawozdania polityczne, gospodarcze i dane o władzach bezpieczeństwa w kraju celem doręczenia paryskiej misji wojskowej rządu londyńskiego.

Tomalak prosiła Kraszewską, by w razie jej „wpadki" — przekazała te materiały do **„misji" w Paryżu.** Świadek w ogólnych zarysach przypomina sobie tę rozmowę. O kontaktach z oskarżonym Kowalskim zeznaje następnie świadek Leonard Świderski, nauczyciel, świadek potwierdza, że otrzymał od Kowalskiego, podczas spotkania w krakowskim caritasie — egzemplarz „informatora", wiadomości prasowe i pieniądze, dla prowadzenia propagandy na rzecz organizacji.

Sąd przystępuje do przesłuchania świadka **Kwiecińskiego Wincentego** — byłego komendanta obszaru centralnego WIN. Kwieciński przyznaje, że utrzymywał kontakty z prezesem WIN-u pseud. „Teodor", w którym rozpoznał osk. Niepokólczyckiego i opowiada obszernie o swej współpracy z nim.

W styczniu 1946 r. świadek został wezwany na odprawę do prezesa WIN. Wówczas objął on stanowisko kierownika centralnego obszaru WIN, na którym to stanowisku **zatwierdził go Niepokólczycki.** Na odprawie u Niepokólczyckiego świadek omówił z nim **aktualne zagadnienia polityczne, organizacyjne, propagandowe** oraz sprawy, związane z tworzącym się wówczas na terenie obszaru centralnego, **komitetem porozumiewawczym organizacji podziemnych.** W toku tej samej odprawy świadek rozpatrywał z Niepokólczyckim **sprawę memoriału, jaki, na wniosek Lipińskiego, był opracowywany, celem przesłania go do ONZ.**

Na odprawie omówiono również — ciągnie świadek — sprawę stosunku WIN do stronnictw politycznych a przede wszystkim PSL. Ustalono, że WIN ma poprzeć PSL.

Ankieta wśród terenowych działaczy WIN przyniosła prawie w 100 proc. odpowiedź stwierdzającą, że **należy poprzeć jak się wyrazili ci WIN-owcy „naszego premiera":** W propagandzie na obszarze centralnym staraliśmy się nie zdradzać naszego stanowiska **by nie kompromitować znajdujących się na naszym terenie władz PSL.** Dlatego zagadnienie stosunku WIN do PSL nie było poruszane w całej prasie WIN. Całość akcji poparcia PSL miała się skoncentrować w okresie przedwyborczym. Dla tych samych przyczyn unikaliśmy kontaktów bezpośrednich — nie mniej w dołach konspiracyjnych **kontakty były bardzo duże.** Dlatego, też, by nie kompromitować kierownictwa PSL, wydałem **okólnik**, zabraniający kontaktów z tym stronnictwem, a jednocześnie kierownikom poszczególnych komórek WIN-u **poleciłem kontakty te zachować według specjalnych wytycznych.** Na terenie obszaru centralnego istniały jednak tak silne powiązania nie tylko organizacyjne, lecz i osobiste że stosunki te nie zostały faktycznie zerwane.

Tak np. **ulotka dla kolportażu w „akcji R" miała być wydrukowana w drukarni „Gazety Ludowej". Inne kontakty z redaktorem Giełżyńskim i red. Augustyńskim otrzymywane z PSL materiały prasowe i kontakty utrzymywane przeze mnie, także po rozwiązaniu batalionów chłopskich, z płk. Kamińskim, utwierdzały nas w przekonaniu, że linia, obrana przez WIN w sensie propagowania PSL jest słuszna.**

Demonstracja przed siedzibą ONZ

podczas debat w sprawie egipsko-brytyjskiego konfliktu

NOWY JORK (PAP) — W dniu 28 sierpnia cała karawana taksówek przywiozła przed siedzibę ONZ w Lake Success licznych zwolenników dwóch Egipcjan, którzy już dwukrotnie przerwali posiedzenie Rady Bezpieczeństwa debatującej nad sprawą Egiptu.

Pasażerowie taksówek odbyli improwizowany wiec pod transparentami, na których widniały napisy: „Precz z imperializmem", „Żądamy wolności dla świata".

Uczestnicy wiecu mieli również flagi Egiptu, USA i narodowego związku marynarzy USA.

Straż bezpieczeństwa ONZ nie dopuściła manifestantów do gmachu, gdzie obradowała właśnie Rada Bezpieczeństwa, kontynuując dyskusję w sprawie Egiptu.

Anglia w objęciach kryzysu

Przemysł samochodowy zamiera z powodu braku benzyny. Górnicy Yorkshire rzucili pracę

LONDYN (PAP) — Skutki nowego programu oszczędnościowego rządu brytyjskiego nie dały na siebie długo czekać. Niemal w parę godzin po ogłoszeniu nowych zarządzeń o całkowitym zniesieniu przydziałów benzyny dla celów prywatnych, o 40 proc. spadły ceny samochodów używanych, na które istnieje w Anglii ogromny popyt. Masowo wycofywane są również zamówienia na samochody.

Przewiduje się, że ilość samochodów w Anglii zmniejszy się w najbliższym czasie o 800 tysięcy. (Obecnie w Anglii zarejestrowanych jest 1,800 tysięcy wozów).

W kołach finansowych przypuszczają, że w związku z tym należy się liczyć z poważnym kryzysem w rozbudowanym przemyśle pomocniczym, obejmującym m. in. warsztaty reperacyjne, stacje benzynowe, garaże i t.d. Jednocześnie — jak sądzą — nielegalny handel benzyną wzrośnie do niebywałych rozmiarów.

LONDYN (PAP) — Strajki węglowe w Anglii, które wybuchły z powodu zwiększenia dziennej normy wydobycia o 2 stopy przestrzeni węglowej, rozszerzają się z zastraszającą szybkością, ogarniając najbogatsze w Anglii zagłębie węglowe w południowym Yorkshire. **W dniu wczorajszym załogi dalszych 13 kopalń porzuciły pracę.** Istnieje obawa, że w ciągu najbliższych paru dni strajk unieruchomi **ogółem 140 kopalń.** Dotychczasowe straty, spowodowane strajkiem trwającym od 17 dni, **przekraczają 80 tys. ton węgla.**

Do końca przyszłego tygodnia straty te, według prowizorycznych obliczeń, **wzrosną o dalszych 100 tys. ton.**

W razie dalszego trwania strajku Wielkiej Brytanii grozi całkowita klęska w zakresie produkcji węgla. Rząd brytyjski ze względów politycznych i propagandowych nie chce stosować wobec strajkujących górników ostrych środków.

Pertraktacje między górnikami a przedstawicielami National Coal Board trwają bez przerwy, jednakże **dotąd nie osiągnięto porozumienia.**

Na marginesie

„Niezłomni"

Istniejący w Londynie „Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie" opublikował uchwałę, zabraniającą członkom Związku umieszczania utworów, dawnych lub nowych, w prasie krajowej, gdyż taka współpraca byłaby — zdaniem autorów uchwały—„niegodna pisarza polskiego, wiernego prawdzie i wolności myśli"...

Uchwałę podpisało czterdzieści osób, ale wśród podpisanych są zaledwie dwa czy trzy nazwiska mające jakiś walor w literaturze polskiej. Znajdujemy natomiast w tym szanownym gronie — w porządku alfabetycznym wymieniając — następujących panów: ex ..ykała Mariana Czuchnowskiego, który, jak twierdzą dobrze poinformowani, pod wpływem jakichś przejść osobistych, zachorował ciężko na kompleks antyradziecki; Ferdynanda Goetla, piewcę i chwalcę faszyzmu, turystę z Katynia, ściganego dziś przez sądy polskie; Mariana Hemara, ex - dostawcę skeczów i „szmoncesów" kabaretowych; Jerzego Niezbrzyckiego (Wragę), słynnego z antyradzieckiego szczucia w Polskim Radio przed wojną; Zygmunta Nowakowskiego, b. felietonistę „Ikaca";Sergiusza Piaseckiego, b. agenta defensywy, który za zbrodnie pospolite odsiadywał w swoim czasie więzienie na Św. Krzyżu; Stanisława Strońskiego, naczelnego publicystę „Chjeno-piasta", reakcjonistę z gatunku najbardziej zatwardziałych; wreszcie — Władysława Studnickiego, starego germano- i hitlerofila, który do dziś dnia nie może przeboleć, że podczas okupacji Niemcy nie pozwolili mu na utworzenie „rządu" quislingowskiego.

Prawda, jaki to piękny i wonny bukiet nazwisk, prawdziwie „zasłużonych"? Jakież to barwne i urozmaicone kwiatki!... No — a reszta? Reszta — to nazwiska albo zgoła nikomu nieznane, albo też należące do ludzi, którzy od dawna przestali parać się piórem.

Literatura, ani publicystyka polska doprawdy nic nie stracą, jeśli p.p. Goetel, Hemar itp. nie będą ich zasilać płodami swego ducha. Wszystko, co żywe, twórcze, patriotyczne i — rozumne spośród pisarzy starego i młodego pokolenia przebywa i pracuje w kraju, odgrodziwszy się kategorycznie od emigracyjnych głupstw i fantasmagoryj. A nawet sporo spośród tych pisarzy, którzy jeszcze do Polski nie powrócili, inaczej niż wymienieni panowie pojmują swe obowiązki, czego dowodem, że apelu „niezłomnych" nie podpisali.

A o tych „niezłomnych" i „nieprzejednanych" powiedzieć można tylko jedno: „Kogo bogowie chcą zgubić, temu rozum odbierają".

B.D.

Wszystko dla Niemców!

Przydział statków dla niemieckiej floty rybackiej

WASZYNGTON (PAP) — Amerykańskie koła urzędowe komunikują, że w Stanach Zjednoczonych przebywa misja anglo-amerykańskiego zarządu wojskowego, badająca możliwości zakupu amerykańskich statków rybackich dla Niemców.

Brak narazie pozwolenia kongresu na sprzedaż statków b. krajom nieprzyjacielskim, ale projekt ustawy w tej sprawie został już przedstawiony. Zakup statków ma dopomóc Niemcom w zdobywaniu własnych „źródeł żywności".

Egzekucje patriotów w Hiszpanii

Czternaście wyroków śmierci w Carabanchel

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi z Madrytu, iż w więzieniu w Carabanchel zostały wykonane wyroki śmierci na 14 więźniach politycznych, skazanych na śmierć kilka miesięcy temu. **Egzekucja nastąpiła przez rozstrzelanie w środę rano.**

Nazwiska rozstrzelanych są nieznane, lecz przypuszcza się, iż wśród nich znajdował się Gonzales Barahoma, który dokonał napadu na bank w Madrycie, oraz Cabalerro skazany za należenie do oddziałów partyzanckich. W więzieniu Carabanchel przebywa jeszcze 11 osób, skazanych na karę śmierci.

OBWIESZCZENIE

W związku z ogłoszonym w dniu 26 sierpnia r. b. obwieszczeniem Pełnomocnika Rządowego do Spraw Podatku Gruntowego na m. Łódź — Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Podatkowy podaje do wiadomości płatników podatku gruntowego, zalegających w spłacie tego podatku za rok 1945 i 1946, że z uwagi na ostateczny termin wpłacania tych zaległości do dnia 1 września r. b., — w niedzielę, dnia 31 sierpnia r. b. — czynne będą 2 kasy miejskie, a mianowicie:

1) Główna Kasa Miejska, ul. Roosevelta Nr. 15;
2) Kasa Wydziału Podatkowego, Al. T. Kościuszki Nr. 1.

Kasy te czynne będą w godzinach od 8 do 13.

Łódź, dnia 28 sierpnia 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji i Handlu — zawiadamia, że z dniem 1 września br. wyłączone zostały z miejskiej sieci rozdzielczej wszystkie sklepy Spółdzielni Zarobkowej Inwalidów Wojennych mieszczące się:

1) ul. Wysoka 29,
2) „ Nawrot 2.
3) „ Zamenhoffa 6.
4) „ 6-go Sierpnia 20
5) „ Narutowicza 12,
6) „ 11-go Listopada 38,
7) „ Andrzeja Struga 3.

Wyżej wymienione sklepy z dniem 1 września br. nie będą przeprowadzały rejestracji kart żywnościowych.

Łódź, dnia 29 sierpnia 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Anglia zaciska pasa

Wyżywienie przed wojną i obecnie

Znaczne ograniczenia stopy zyciowej

Naogół panuje przekonanie, że pomimo światowego kryzysu żywnościowego, wyżywienie w Anglii utrzymuje się nadal na poziomie prawie przedwojennym. Wynika to z opublikowanego niedawno oświadczenia Ministerstwa Wyżywienia, że normy kartkowe zapewniają wyżywienie 1,600 kalorii, a na punkty i w wolnej sprzedaży otrzymuje się dodatkowo 1,300 kalorii. Łącznie więc wynosiłoby wyżywienie przeciętnego Anglika 2.900 kalorii dziennie.

Anglicy jednak narzekają, że jedzą obecnie bez porównania gorzej, niż przed wojną i że jedzenie obecne jest mało urozmaicone. Za mało się jada mięsa, tłuszczów i produktów mącznych, natomiast za dużo ziemniaków.

Londyński „Tribune" przeprowadził ostatnio porównanie minimalnych norm przedwojennych z obecnymi normami przydziałowymi Z podanego zestawienia wynika, że przeciętne spożycie mięsa i bekonów, które przed wojną wynosiło 4 i 3/4 funta, to jest prawie 2 kg tygodniowo, spadło prawie do połowy, wynosi bowiem obecnie 2,5 funta, to jest nieco więcej niż 1 kg. Autor dodaje, że mięso obecne jest przeważnie lichego gatunku i często wogóle nie nadaje się do jedzenia. Spożycie mleka spadło również o połowę, spożycie jamu i marmelady zmniejszyło się z 330 gr do 120 gram, herbaty ze 120 do 90 gram i sera ze 150 do 60 gram tygodniowo.

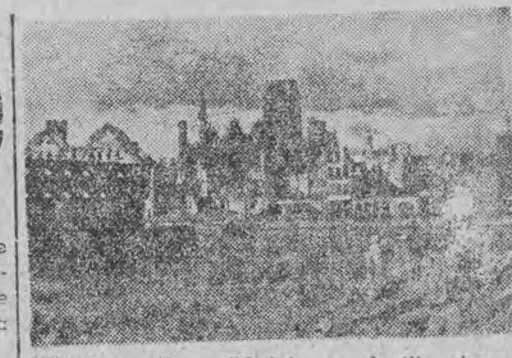
Również niekorzystnie wypada porównanie, *jeśli* chodzi o tłuszcze. Przed wojną przeciętny konsument jadał tygodniowo: 1 funt masła i 0,25 funta margaryny, co łącznie wynosi około 300 gramów, a dziś zadowolić się musi przydziałem kartkowym 180 gr tygodniowo. Słoniny zużywał on przeciętnie [illegible] gr tygodniowo, a dziś musi mu wystarczyć zaledwie 30 gr i to przeważnie starej, zjełczałej słoniny, która często wogóle nie nadaje się do spożycia.

Najgorzej chyba wypada porównanie, jeśli chodzi o jaja, przed wojną bowiem przeciętny Anglik zjadał tygodniowo przynajmniej 8 jaj, a obecnie nie wolno mu zjeść więcej niż 1 jajko... miesięcznie.

I dlatego większość Anglików chciałaby, aby racjonowanie żywności zostało wreszcie zniesione i wówczas mógłby każdy kupować tyle żywności ile potrzebuje i jeść to, co chce, a nie to, co mu dają.

Na to jednak bynajmniej się nie zanosi. Wprost przeciwnie, W. Brytanii grozi obecnie poważna redukcja importu żywności, ponieważ reszta pożyczki amerykańskiej zostanie w USA zamrożona i nie będzie poprostu za co kupować.

Perspektywy wyżywienia w Anglii nie przedstawiają się więc zbyt różowo i zapewne obecne normy żywnościowe będą musiały być w najbliższej przyszłości zredukowane.



Widok ogólny Gdańska w chwili obecnej. Z tych ruin i gruzów po niemieckiej niewoli — wzniesie się nowe, wspaniałe, tętniące ruchem i życiem miasto, już na wieki związane ze swą pradawną Macierzą — Polską.

Wspólne wysiłki ku wspólnym celom

Jak realizowane są uchwały woj. narady aktywów PPR i PPS

Rozmowa z tow. tow. Najderem i Wypychem

Istnieje dokument, który pod ręką powinien mieć każdy aktywista PPR i PPS. I nietylko pod ręką, ale w głowie i w sercu. Tym ważnym dokumentem są **uchwały Wojewódzkiej narady aktywów PPR i PPS w Łodzi.**

Uchwały są po to, aby je realizować. Do obowiązków pisma partyjnego należy poinformowanie czytelników, poinformowanie mas pracujących, jak realizowane są wspólne wytyczne, wspólne postanowienia dotyczące spraw najżywotniejszych dla klasy robotniczej, dla narodu.

Wędrówkę po dzielnicach partyjnych rozpoczynamy od Widzewa. Dzielnica Widzew ma ambicje przodowania w jednolitym froncie. Pamiętamy przecież, że na ostatnim wspólnym posiedzeniu komitetów dzielnicowych mówił o tym tow. Najder, przewodniczący komitetu dzielnicowego PPS.

Na początku naszej wczorajszej rozmowy tow. Najder wysuwa jasne obiekcje — nie wie, czy sam może reprezentować dzielnicę — sekretarzem komitetu jest tow. Sobczyk i on to, dźwiga wespół z tow. Najderem ciężar odpowiedzialności za pracę partyjną. Niestety tow. Sobczyk ma ważne posiedzenie. Rozmawiamy więc w gronie uszczuplonym: tow. Najder, tow. Wypych (sekretarz PPR) i nasz korespondent.

Podstawą wywiadu jest dokument, o którym mówiliśmy na początku. W poważnym nastroju odczytujemy rezolucję punkt po punkcie, przyczym towarzysze podsumowują osiągnięcia, podkreślają braki, ustalają dalsze wytyczne pracy. Dłużej zatrzymujemy **się nad punktem trzecim:**

> **„Wykonanie planu produkcji, a w szczególności u nas — wykonanie planu w przemyśle włókienniczym, jest podstawą dla dalszego wzrostu dobrobytu mas pracujących i umocnienia niezawisłości naszego państwa. Dlatego obie partie robotnicze postanawiają zwołać natychmiast wspólne narady w zakładach pracy, celem przezwyciężenia trudności stojących na drodze realizowania planu".**

Wspólna narada aktywu dzielnicy Widzew już się odbyła, nie dalej jak 27 bm. miało miejsce posiedzenie komisji porozumiewawczej, od 3 września rozpoczynają się wspólne zebrania kół fabrycznych, a następnie konferencja aktywu przewidziana jest na dzień 9 września. Tak się przedstawia kalendarzyk Widzewa.

— „Radzimy przede wszystkim nad wykonaniem planu, nasi towarzysze partyjni z PPR i PPS muszą w tej wielkiej pracy przodować — stwierdza tow. Wypych. A tow. Najder szczegółowo opowiada co w tej sprawie już zostało dokonane: we wszystkich oddziałach „Wimy" zostały powołane „szóstki" — trzech towarzyszy z PPS i trzech towarzyszy z PPR; „szóstki" te obok pracy partyjnej, **dbają o podniesienie dyscypliny pracy członków obu partii.**

W Wimie w przędzalni egipskiej powstały już pierwsze brygady współzawodniczące z sobą, szczególnie w dziedzinie wydajności pracy, dyscypliny pracy i oszczędności. Takie brygady powinny powstać we wszystkich oddziałach „Wimy" a także w innych fabrykach — z przekonaniem mówi tow. Najder. Musimy przecież w tempie nadrobić braki okresu minionego.

Tow. Wypych uzupełnia wywody swego przedmówcy, podnosząc sprawę przechodzenia na większą ilość stron w przędzalni. Jest to jedno z najważniejszych zadań w walce o plan. Robotnicy to rozumieją, przytym im kto wydajniej pracuje tym lepiej zarabia. Jest to najprostsza droga do podniesienia zarobków robotniczych.

Tow. Najder porusza również ważną sprawę młodzieży — młodzież nie może pozostawać w tyle w wykonaniu planu. I w tym kierunku trzeba oddziaływać na TUR i ZWM.

Gdy przechodzimy do zagadnienia walki ze spekulacją — okazuje się, że zaniedbano akcję kontrolną. Obydwa komitety partyjne skierowały towarzyszy do Komisji komitetów antydrożyźnianych. Ale jak ci towarzysze pracują? Dzielnice niezbyt dokładnie sprawdzają ich działalność. Miejmy nadzieję, że te niedociągnięcia zostaną naprawione.

Punkt siódmy rezolucji, mówiący o walce obu partii z elementami WRN, PSL i WIN rozbijającymi jedność robotniczą, wywołuje dłuższe nieco rozważania.

— Reakcjoniści maskują się dobrze — mówi tow. Najder, trzeba wzmóc czujność i dobrze odróżniać ludzi nieświadomych od szkodliwych, świadomych WRN-owskich i PSL-owskich rozbijaczy, których trzeba zdemaskować. Mówimy o tym członkom naszej partii. Oczyszczamy nasze szeregi partyjne i zgodnie z umową powiadamiamy towarzyszy z PPR o każdym fakcie usunięcia z partii, żeby człowiek nie zasługujący na legitymację PPS nie mógł wkraść się w szeregi PPR.

Tow. Wypych wtrąca: A czy zauważyliście tow. Najder, że gdy zacieśnia się nasza współpraca — reakcja po fabrykach nie ośmiela się podnieść głowy?

— Tak, to prawda — mówi tow. Najder. Ale istnieje szeptana propaganda. I tej szeptanej propagandzie trzeba przeciwstawić naszą, głośną i uczciwą propagandę prawdy.

Długo jeszcze rozmawialiśmy o różnych sprawach i o wspólnej akcji szkoleniowej, i o pracy związkowej. Nie sposób wszystkich tych spraw poruszyć w ramach jednego artykułu.

Wrażenia po tej rozmowie? Wydaje mi się że towarzysze mają wiele dobrej woli przy przezwyciężaniu trudności, że może mniej mówią o jedności działania, a więcej robią. A to jest zjawisko pozytywne

I. T.

Cenna jest każda chwila pracy



Jeszcze nie ma 2-ej, — ob. Pabisiakowa Petronela, lajerka, prządki: ob. ob. Kwiatosińska, Stachurska, Szewczyk, Pęczkowska, pomagaczka: ob. Halina Jurga i inne, gotowe już są do rozpoczęcia pracy.

Stracony czas podrywa plan produkcji

Trudności Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Rudzie Pabianickiej

Jest wiadome, że nie brak trudności przy wykonywaniu planu produkcji. Państwowe Zakłady w Rudzie mają trudność dodatkową i nieprzewidzianą: w sierpniu zepsuła się turbina, która dostarczała prądu dla maszyn. Pracują tam teraz po południu i w nocy, tzn. w godzinach, w których Elektrownia Łódzka może im dostarczyć prądu. I w tych jednak godzinach, mają tysiąc i sto kłopotów. Coraz to trzeba jakąś maszynę zatrzymać, to znów uruchamiać — zależnie od tego, czy prądu jest mniej, czy więcej. Naturalnie, że w tych warunkach wykonanie planu, to trudny orzech do zgryzienia. Radzą nad tym dyrekcja, kierownicy i majstrowie, głowi się Rada Zakładowa i obie bratnie partie robotnicze, a także co więcej świadomi robotnicy bezpartyjni. Co wymyślą mądrego — przekonamy się o tym niebawem. Warto przy sposobności zwrócić uwagę, że turbina nieczynna jest dopiero drugi tydzień. Plan produkcji nie jest wykonywany jednak już od kilku miesięcy. W czerwcu np., który był tu jakoś miesiącem najszczęśliwszym, osiągnięto na przędzalni 95,4 procent planowanej produkcji, w lipcu — tylko 91,4 procent, a jak wypadnie obliczenie za miesiąc sierpień — nie trudno się domyśleć. Tkalnia wykonała w lipcu plan tylko w 85,1 procentach. Prawda, z powodu braków technicznych nie uruchomiono przewidzianych 50-ciu nowych krosien, fakt pozostaje jednak faktem: brakuje kilku tysięcy metrów tkanin, na które kraj liczył.

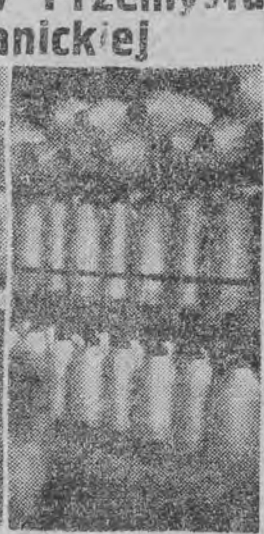
Mógłby kto pomyśleć: a może była omyłka w rachunku? może plan produkcji został źle ułożony?

Wystarczy przejść się po oddziałach i pomówić z ludźmi, by dojść do wniosku, że omyłki nie było. Towarzysze stwierdzają, że gdyby każdy robotnik pracował pełnych 8 godzin, plan zostałby wykonany w stu procentach. W rzeczywistości sprawa tak się przedstawia, że np. w przędzalni ludzie wychodzą z roboty już *na 20 min. przed godziną dziesiątą*. Już o godzinie 8-ej zdarza się, że kilka „dzygrów" wykończalni przestaje pracować (wykończalnia czynna jest zasadniczo do *godz. 9-tej*). Sprawiedliwie trzeba przyznać, że do wczesnego opuszczania pracy wieczorem skłania ludzi zła komunikacja. Do Tuszyna np. ostatni tramwaj *odchodzi o godz. 9-tej*, a wielu robotników mieszka właśnie w Tuszynie. Czy jednak nie można było zawczasu o tym pomyśleć i uregulować sprawę z dyrekcją tramwajową? Nie można również całej winy zwalać na komunikację. Trzeba otwarcie, bez osłonek stwierdzić fakt, że sporo ludzi nie zdaje sobie jeszcze sprawy z tego, że *należy uczciwie przepracować pełnych 8 godzin*, że unieruchamiając wcześniej maszyny, nie tylko krzywdzimy samych siebie, lecz sprawiamy zawód tysiącom rodaków, którzy na naszą tkaninę niecierpliwie czekają. Koła fabryczne obu bratnich partii robotniczych mają w tym wypadku wielkie zadanie do spełnienia i wielkie pole działania.

W.



Ob. Pabisiak Petronela - ledwie wybiła 2-ga już puszcza w ruch maszynę.



Już minęło 15 minut po 2-ej — są maszyny, które czekają jeszcze na swe prządki.

INTERPELACJE naszych czytelników

Nie sera chcemy, ale masła

Obywatelu Redaktorze!

Od kilku dni zarówno w sklepach, jak i na rynkach daje się zauważyć brak masła. Jeżeli gdzie niegdzie ono się pojawia, sprzedawane jest po tak wygórowanych cenach, że nie każdy może je kupić.

Dlatego z prawdziwą radością liczni konsumenci dowiedzieli się, że sklepy spółdzielcze sprzedają masło po cenach wyznaczonych w cenniku. Ja, jako jedna z nich udałam się do najbliżej położonego od mego mieszkania sklepu PSS-u ul. Piotrkowska 228. Masło wprawdzie było, ale do ćwierć kilowej paczki trzeba było dokupić serek, inaczej masła nie sprzedawano. Nolens volens kupiłam. W sumie wydałam więcej, niż wydałabym w sklepie prywatnym. Masło bowiem kosztowało 125 zł, ściśle według ceny urzędowej, ale serek kosztował 48 zł. Poza tym, że wcale nie był on mi potrzebny, okazał się bardzo niesmaczny.

Chciałabym zapytać tą drogą, czy PSS wydaje tego rodzaju zarządzenia czy też kierownik sklepu samowolnie, na własną rękę, obciąża cudze kieszenie?

Tak czy inaczej, coś tutaj nie jest w porządku. Bo chyba nie poto kupuje się w spółdzielni, aby wyrzucać ciężko zarobiony grosz na kupno niepotrzebnego towaru.

Wanda Jankowska
ul. Radwańska

Tragedia ludzi oszukanych

Anders i S-ka planują nowe San Domingo

Argentyna i Afryka - rzekome „ziemie obiecane" dla b. żołnierzy a smutna rzeczywistość

We Włoszech znajduje się jeszcze kilka obozów dla byłych żołnierzy drugiego korpusu i kilka dla tzw. „DP". Wbrew propagandzie andersowskiej coraz więcej zdemobilizowanych żołnierzy i uchodźców zgłasza się *na powrót do kraju.* Nie pomagają szykany i głośne, a pompatyczne obietnice gen. Andersa et Co.

Są jednak ludzie, którzy nie wyzwolili się jeszcze z pęt sanacyjnej propagandy. Jest ich coraz mniej, ale, niestety — są. Nie zdają, a raczej nie chcą sobie oni zdać sprawy z tego, co ich czeka na obczyźnie...

„RAJ" W ARGENTYNIE i AFRYCE

Aby powstrzymać ludzi od powrotu do kraju klika andersowska uciekła się do prześladowania „zdrajców" (tj. takich, którzy chcą wrócić do kraju) i fantastycznych wprost kłamstw. Obiecano ludziom, że wyjadą wszyscy do krajów podzwrotnikowych, że dostaną tam ziemię, pracę, chleb... Według słów andersowskich oficerów, na uchodźców czekał z otwartymi rękami cały świat. Ludzie dali się oszukać. Zdezorientowani, pozbawieni prawdziwych wiadomości o życiu w kraju, o którym bankruci sanacyjni opowiadali im najbardziej makabryczne historie — postanowili niektórzy wyemigrować.

Tymczasem gen. Anders i jego przyjaciele, zaopatrzywszy się przezornie w większe ilości „kasztanów" odjechali do Anglii. Otumanieni przez nich ludzie nie zostali jednak pozbawieni „opieki". Oficerowie łącznikowi działali nadal. Okazało się jednak, że żaden kraj nie chce przyjąć emigrantów. Wobec tego, pozostały tylko dwie możliwości: Afryka i Argentyna.

OBIETNICE BEZ POKRYCIA

Na wyjazd *do Afryki* zgłosiło się już swego czasu około 600 b. żołnierzy. Działająca we Włoszech Misja Południowo-Afrykańska dotąd jednak zarejestrowała zaledwie 190 osób. Zarejestrowani nie mają jednak jeszcze prawa zamieszkania w Unii. Udadzą się oni do Pretorii i tu przeprowadzona będzie ostateczna selekcja. W żadnym wypadku nie będą wpuszczeni do Afryki inteligenci i rolnicy.

„Potrzeba nam kilkunastu techników i poza tym taniej siły roboczej — oświadczył członek Misji. Na zapytanie pewnego żołnierza, co stanie się z tymi, których w Pretorii odrzucą — ten sam członek Misji odrzekł: „A cóż nas to obchodzi. Niech się o was kłopocze Anders. Nie chcecie wracać do swoich domów, to musicie czekać na odpowiednie decyzje".

Nic dziwnego, że po takim oświadczeniu kilkunastuosobowa grupa natychmiast udała się do Polskiej Misji Repatriacyjnej i zarejestrowała się na powrót do kraju. Rozgoryczenie wśród otumanionych potęguje się. Dziś rozlegają się już głosy w obozach „DP": „Anders nas okłamał". Nie wolno jednak słów tych wypowiadać zbyt głośno. Grozi bowiem kara ze strony „władz andersowskich". Nie jeden malkontent, który głośno wyrażał swoje rozgoryczenie, zgnił za murami włoskich więzień lub w karcerach II Korpusu.

W OCZEKIWANIU NA WIZY

Beznadziejnie przedstawia się także sprawa emigracji *do Argentyny.* Zaledwie nieliczna grupa emigrantów posiada wizy argentyńskie. Dla uzyskania takiej wizy trzeba bowiem mieć paszport, a dokumentu tego większość żołnierzy nie posiada. Nie pomagają żadne interwencje. Buenos Aires się nie śpieszy.

Według obliczeń placówek emigracyjnych, kierujących z ramienia „Londynu", całą akcją wyjazdów, gdyby wszyscy zarejestrowani mieli otrzymać wizy argentyńskie, sprawa mu siałaby się ciągnąć przez kilka lat. Na szczęście dla uchodźców jednak i ku wściekłości andersowców — ilość zarejestrowanych wciąż topnieje. Coraz więcej czeka już nie na transporty do Argentyny, ale *na transporty do Ojczyzny.*

Ci, którzy wracają, są zadowoleni, że wyrwali się z obozów emigracyjnych. Niecierpliwie czekają oni na prasę krajową. Zrozumieli już, gdzie ich miejsce. Cieszą się osiągnięciami kraju i wierzą, że przydadzą się Ojczyźnie i będą pracować wraz z całym narodem nad ugruntowaniem jej wielkości.

Z. Luchocki



PŁYWAJĄCE OBSERWATORIA METEOROLOGICZNE.

Brytyjskie ministerstwo spraw wojskowych przekazało 13 okrętów wojennych służbie meteorologicznej, które wysłano po uprzednim wyremontowaniu i dostosowaniu do nowych warunków, do różnych punktów na północnym Atlantyku. Okręty te będą stale przebywać na morzu celem obserwowania prądów powietrznych i wiatrów. Cztery razy w ciągu doby nadawać będą one komunikaty meteorologiczne drogą radiową do centrali, która znajduje się w Anglii, skąd w dalszym ciągu w ten sam sposób nadawane będą na cały świat. Ma to ogromne znaczenie zarówno dla komunikacji okrętowej jak i dla samolotowej, albowiem przewidywanie pogody oparte będzie na faktycznych danych zaobserwowanych na dalekich oceanach.

Pierwsza ekipa okrętów meteorologicznych opuszczająca w tym tygodniu Wielką Brytanię jest dopiero zaczątkiem międzynarodowej floty meteorologicznej, która będzie rozsiana na wszystkich oceanach, a zadaniem jej będzie przyczynienie się do zwiększenia bezpieczeństwa żeglugi morskiej i powietrznej.

Rewia dorobku ludów ZSRR

Uroczystości 800-lecia Moskwy

Uroczystości 800-lecia Moskwy będą stanowić nie tylko przegląd jej rozwoju w ciągu stuleci, ale również wspaniałą rewię dorobku wszystkich ludów Związku Radzieckiego.

Historycy i kronikarze ustalili, że pierwsza wzmianka o Moskwie ukazała się w starych kronikach ruskich w dniu 4 kwietnia 1147 roku. Lecz powstanie rzeczywiste samego osiedla nad rzeką Moskwą gubi się w pomroce dziejów. Właściwa jednak data budowy ośrodka warownego — Kremlu, założonego przez księcia susdalskiego, Jerzego Dołgorukiego, wokół którego rozwinęło się miasto, przypada na dzień 7 września 1147 roku. A dnia 7.IX. br. wspaniałymi uroczystościami stolica Związku Radzieckiego rozpocznie 9 stulecie swego istnienia.

Przedsmak tego, co będzie w czasie uroczystości w Moskwie pokazane, stanowi między innymi wystawa w Leningradzie, poświęcona 800-leciu Moskwy. Na wystawie, która mieści się w gmachu Publicznej Biblioteki im. Sałtykowa-Szczedrina, pokazano kroniki-unikaty, w których jest mowa o Moskwie, pierwsze drukowane książki, rzadkie miniatury, rysunki, plany starej Moskwy. Cykle obrazów i rysunków ukazują swój rozwój starożytnej Moskwy od czasów najdawniejszych poprzez panowanie Iwana Groźnego, Piotra Wielkiego itd. Zgromadzono bogactwo materiałów, charakteryzujących Moskwę w wieku XVIII i XIX, rozwój handlu i okres powstawania w tym mieście warstwy przemysłowego proletariatu.

Znaczna część tej wystawy poświęcona jest rozwojowi Moskwy za czasów rządów radzieckich. Widzimy Moskwę w czasie wojny domowej, w okresie odbudowy, w latach stalinowskich pięciolatek, w okresie ostatniej wojny. Widzimy również wizję Moskwy jutrzejszej.

Jak przygotowuje się sama Moskwa do swego 800-lecia?

Przed kilku dniami w Moskwie odbyły się zebrania, poświęcone tej sprawie. W czasie tych zebrań sekretarze partyjnych organizacji i dyrektorzy poszczególnych przedsiębiorstw składali sprawozdania z przygotowań ludności do obchodu 800-lecia. Wielki entuzjazm towarzyszy tym przygotowaniom. Ludność pracująca w Moskwie przygotowuje się do obchodu 800-lecia przede wszystkim wzmożoną wydajnością pracy na rzecz państwa i społeczeństwa.

Wiele owoców trudu Moskwiczan pokazane zostanie na wielkiej wystawie, organizowanej w związku z 800-leciem. Moskiewskie przedsiębiorstwa przemysłowe przygotowują na jubileusz stolicy wiele nowych gatunków produkcji. Moskiewskie fabryki tytoniowe szykują nowe gatunki papierosów, jak np. „Ognie Moskwy", „Moskwa" itd. Przemysł szklarski przygotowuje szereg wyrobów kryształowych z napisem „800-lecie Moskwy". Zakłady perfumeryjne szykują nowe opakowania dla swoich wyrobów. Ogrodnicy moskiewscy również nie pozostają w tyle, przygotowując i zakładając na 800-lecie nowe ogrody i skwery.

Również świat nauki przedstawi swój dorobek na organizowanej wystawie. Akademia Nauk ZSSR przygotowuje materiały, które przedstawią rozwój nauki radzieckiej. Organizowany jest również specjalny dział, poświęcony pracom naukowym o historii Moskwy.

B. Brunicz

Czytelnicy piszą

III-cia rocznica likwidacji łódzkiego ghetta

Czwarty rok trwało już ghetto łódzkie. Cmentarz żydowski rozrósł się i stał się ciasny. Zmarli z głodu i zimna czekali swej kolejki. Grabarze cmentarni nie mogli nadążyć. Liczba wysiedlonych sięgała dziesiątek tysięcy. Zdawać się mogło, że nigdy nie będzie końca głodu, poniżenia i potworności tego życia. Wysługujący się Niemcom ich pachołkowie skrupulatnie czuwali nad urzeczywistnieniem niemieckiego planu wyniszczenia ludności. Za syte życie, jakie im Niemcy ofiarowali, sprzedali się mordercom narodów. Dzięki ich współpracy rosła liczba ofiar, rosła ilość wysiedlonych do komór gazowych. Nie przypuszczali, że wraz z likwidacją ghetta i oni także zginą — stali się bowiem niepotrzebni.

* *

Od 1940 roku na terenie łódzkiego ghetta pracowała podziemna organizacja oporu, zorganizowana przez przedwojennych lewicowych działaczy robotniczych. Celem organizacji był głównie sabotaż produkcji niemieckiej, hasłem „P. P." — pracuj powoli. Cały okres istnienia organizacji znaczony był akcjami strajkowymi w celu hamowania produkcji. Praca organizacyjna niezwykle trudna w warunkach, gdy panował głód, apatia, rezygnacja, terror, i zrozumiała w warunkach ghetta demoralizacja. Mimo to ruch rozrósł się i objął prawie wszystkie fabryki, znajdujące się na terenie ghetta.

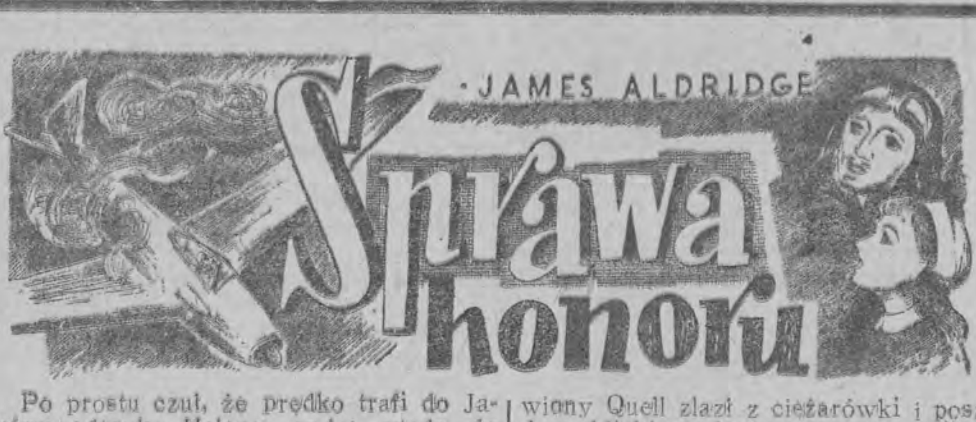
A jednocześnie Klika Ghettowa stworzyła koncepcję „przetrwania za wszelką cenę".

Jedynie lewicowa, antyfaszystowska organizacja prowadziła walkę różnymi metodami, na jakie pozwalały warunki ghettowe. Wyłączną bronią w walce z wysoką produkcją były strajki głodowe, które objęły wiele tysięcy robotników. Najofiarniejsi i najlepsi ginęli z głodu lub w komorach gazowych w pierwszych latach okupacji.

W tej sytuacji sierpień 1944 roku i akcja „wysiedlania" zastała ludność ghetta zdezorientowaną, rozbitą i niezdecydowaną do ostatecznej rozgrywki. Lewicowa organizacja antyfaszystowska była osamotniona. Jedyną jej bronią było nawoływanie do ukrywania się, do nie stawiania się na punkty zborne. Ostatnie rozporządzenie o karze śmierci dla każdego Żyda, napotkanego na ulicach ghetta po 30 września, pchnęło resztki grupy do stawienia się. Los ich jest nam wszystkim znany. Zginęli spaleni, zamrożeni, zamorzeni głodem i chorobami — zginęli zamordowani przez siepaczy hitlerowskich. Mała garstka, która przeżyła piekło obozów hitlerowskich i wróciła do Polski, w większości swej stanęła w szeregach organizacji robotniczych i demokratycznych, by walką z wrogiem ludzkości — z faszyzmem, pomścić męczeńską śmierć tysięcy niewinnie pomordowanych ludzi.

M. Chęciński

były więzień Oświęcimia.



44

Po prostu czuł, że prędko trafi do Janiny odszuka Helenę, wróci wtedy do Aten i będzie po wszystkim... Zbliżający się koniec, kres jego przeżyć, napawał go dziwnym nastrojem.

Gdy Grecy zbyt długo chowali się w krzakach, Quell zaczynał tracić cierpliwość.

— Jedźmy dalej, wy tchórze! — krzyczał. — Oni już dawno odlecieli!

Gdy Grecy nie zwracali na niego uwagi, wtedy zaczynał śpiewać na nowo.

Na skrzyżowaniu dróg w pobliżu Doliany ciężarówka się zatrzymała. Na szosie wytworzył się zator. Wszystko zmieszało się razem, żołnierze, ciężarówki, muły obozowe... Oficerów nie było na lekarstwo i nikt nie myślał o tym, co należy robić, aby wreszcie zaprowadzić jaki taki porządek. Mały Grek poszedł dowiedzieć się, kiedy można będzie jechać dalej. Długo nie wracał. Zniecierpliwiony Quell zlazł z ciężarówki i poszedł do pobliskiego lasku.

Gdy wrócił, zobaczył, że mały Grek ogromnie zdenerwowany szuka go wszędzie.

— Inglizi!... Inglizi!... — zawołał i łamaną francuzczyzną zaczął wykrzykiwać: — Niemcy! — Janina... Niemcy! Janina!...

— Co do diabła to wszystko ma znaczyć? O czym ta papuga gada? Chociaż by jedno angielskie słówko?

— Niemcy... Janina... — wciąż powtarzał mały Grek.

Nagle znikł a Quell w dalszym ciągu obserwował sceny bezładu i chaosu, panującego dookoła. Wkrótce Grek powrócił. Przyprowadził z sobą wysokiego, brodatego żołnierza, podobnego do Chrystusa. Miał żółte naramienniki kaprala.

— Najmocniej przepraszam — powiedział przybysz po niemiecku.

— Pan mówi po niemiecku? — zapytał Quell również po niemiecku.

— Owszem On powiada, — wskazał na małego Greka, — że pan zamierza jechać do Janiny.

— Tak jest — odpowiedział Quell. — Czy to prawda, że tam są Niemcy?

— Tak. Przynajmniej tak wszyscy mówią. Nikt nie chce iść naprzód, bo jak twierdzą, Niemcy już w Janinie.

— Skąd te wiadomości?

— Sami nie wiedzą. Mówią, że tak jest.

— W jaki sposób trafili tam Niemcy?

— Nie wiem. Wiem tylko to, co wszyscy gadają.

— Daleko jeszcze do Janiny? — zapytał Quell.

— Kilka godzin jazdy.

— Dziękuję panu. Pójdę na piechotę. Proszę zapytać, czy to maleństwo pójdzie ze mną, czy nie?

Brodaty Grek zapytał małego Greka czy zechce towarzyszyć Inglizi, udającemu się na piechotę do Janiny. Wtedy mały Grek zapytał, czy naprawdę w Janinie znajdują się Niemcy. Brodaty odpowiedział, iż nie wierzy w to. Zresztą sam postanowił iść z Inglizi do Janiny.

— No cóż? Raz kozie śmierć! — rzekł mały Grek. — Pójdę i ja z wami.

Z trudem przedarli się przez stłoczone ciężarówki wozy, grupy gestykulujących żołnierzy i wyszli na drogę, prowadzącą do Janiny. Droga była pusta.

Quell przypuszczał, że spotkają jakieś auto, nawet w wypadku, o ile Janina zajęta jest przez Niemców. Ale żadnej maszyny nie było widać. Nie było widać również ani żołnierzy, ani mułów. Quell zaczynał wierzyć, że Niemcy istotnie są już w Janinie.

— Czy jeszcze daleko? — co chwila pytał brodatego Greka. Słyszał zawsze tę samą odpowiedź.

— Nie. Siedem kilometrów.

Minęli drewniany słup z napisem — „dwudziesty drugi kilometr". Quell kroczył na przedzie, za nim szli brodaty z małym, ciągle rozmawiając między sobą.

— Trafimy wprost w ich łapy. — skarżył się mały Grek, wykrzywiając żałośnie twarz, na którą Quell nie mógł patrzeć bez śmiechu.

— Sprawy nasze są istotnie pod psem — odpowiedział brodaty Grek. — Ale czy to nie wszystko jedno?

— Po cóż tam idziemy? — ciągnął dalej mały.

— Co do mnie, to wiem po co idę. Muszę być najbliżej domu. Ale po jakiego diabła włazi w pułapkę Inglizi?

— To skończony wariat. Wyobraź sobie, że na piechotę idzie aż z Valony! Mogliby mnie zabić, a ja bym się nie odważył na takie szaleństwo.

(D. c. n.)

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Kończą się wakacje

Kończy się nasz wypoczynek. Za kilka dni wrócą ostatni nasi koledzy, z dolin i lasów pięknych Ziem Odzyskanych, wrócą wypoczęci, aby stanąć do pracy w fabrykach i szkołach, w miastach i wsiach. Wrócą z nowym zapasem energii i siły.

Wczasy nasze, zorganizowane przez ZWM były dobrą szkołą dla wszystkich uczestników obozów. Wytworzyło się w nas, aktywistach poczucie zwartości i dyscypliny organizacyjne, nauczyliśmy się cenić życie zbiorowe. Pokazały nam wczasy, jak wiele można wspólnie dokonać. A przytym przekonaliśmy się o wartości kulturalnej rozrywki. Nauczyliśmy się wielu pięknych piosenek i wielu pięknych wierszy. Poznaliśmy piękno Ziem Odzyskanych i pokochaliśmy te ziemie odwiecznie polskie. Wielu z nas pozostało na tych ziemiach, aby je wspólnie z milionami osiadłych już tam rodaków budować.

Nauczyliśmy się wiele na wczasach Wielu z nas wyróżniło się, wielu pójdzie do rozmaitych szkół organizacyjnych i zawodowych. I nikt z nas nie zapomni tych dwóch tygodni spędzonych w bratnim kręgu kolegów, śpiewu, marszów, pracy i wycieczek.

W.G. (Góra)

Doniosła decyzja

Zacieśnia się jednolity front młodzieży

Naturalnym dla młodzieży jest dążenie ku jedności. Stąd wniosek, że organizacje młodzieży robotniczej powinny raczej wyprzedzać starsze pokolenie w realizacji jednolitego frontu, a już tym bardziej nie powinny pozostawać w tyle poza partiami robotniczymi. Komuż jest łatwiej, niż nam — młodzieży, ZWM-owej i OM TUR-owej — w imię wspólnych niewątpliwie celów — wylatywać ponad poziomy dotychczasowych przegródek organizacyjnych. W czyich szeregach większy budzić się może zapał dla realizowanego przez nas wielkiego dzieła przebudowy społecznej?

Idea zjednoczenia bratnich organizacji rzeczywiście nas nurtuje. Znalazło to wyraz w uchwale odbytej niedawno w Poznaniu wspólnej narady aktywu ZWM-u i OM TUR-u. Młodzież poznańska stwierdza m. in., że między bratnimi organizacjami młodzieży nie ma zasadniczych różnic. „Nie nosząc na naszych młodych barkach — czytamy dalej w uchwale — złych tradycji rozbicia ruchu robotniczego waśni, sporów i sekciarstwa, możemy być, chcemy i będziemy w niedalekiej przyszłości awangardą ideowej i organicznej jedności polskiej klasy robotniczej, jedności całej młodzieży polskiej, jedności Narodu Polskiego..."

Szlachetne cele i zaszczytne ambicje, w których daje się słyszeć rzeczywisty głos polskiej młodzieży, godnej naszych czasów.

My — ZWM-owcy z Łodzi, z ogromnym zadowoleniem witamy opublikowany wspólny komunikat Zarządu Głównego ZWM i Komitetu Centralnego OM TUR odnośnie uzgodnienia umowy o współpracy. Jest to rzeczywiście doniosła decyzja. Dokonany został poważny krok naprzód w ideologicznym i organizacyjnym zbliżeniu bratnich organizacji, który przysporzy sił młodzieży, klasie robotniczej i naszemu Państwu Ludowemu.

Dokonany został krok, który przyczyni się do ostatecznego usunięcia wpływów wstecznictwa i wstecznych ideologii na młodzież, który wpłynie decydująco na zwiększenie wkładu młodego pokolenia w budowę Polski Ludowej, Polski sprawiedliwości społecznej.

Niewątpliwie umowa przyczyni się jeszcze bardziej do odpowiedniego wychowania członków organizacji OM TUR i ZWM w duchu jednolitego frontu klasy robotniczej i sojuszu robotniczo-chłopskiego, w duchu wzajemnego zaufania i stałego zacieśniania współpracy między obu organizacjami młodzieżowymi. Ułatwi to przeprowadzenie wspólnej ofensywy ideologicznej i organizacyjnej wśród uczącej się młodzieży, oraz zwalczanie reakcyjnych koncepcji społecznych i wychowawczych.

Umowa przyczyni się do zmobilizowania młodzieży dla wzmożonego udziału w odbudowie kraju, w realizacji Planu Trzyletniego przez wspólne prowadzenie akcji Wyścigu Pracy i wspólną walkę o podniesienie wydajności pracy. To samo dotyczy współpracy w kierunku zwiększenia udziału młodzieży w pracach sekcji młodzieżowych, Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, spółdzielni, sportu, ORMO i innych stowarzyszeń społecznych.

Zainicjowane przez obie bratnie organizacje periodyczne wspólne zebrania zarządów ZWM i komitetów OM TUR na wszystkich szczeblach organizacyjnych, zwoływanie wspólnych, szerokich narad aktywów oraz wspólnych zebrań kół obu organizacji, organizowanie wspólnych kursów i szkół światowych, dyskusji ideowych, wspólnych wystąpień i imprez itp. w celu wzajemnego zbliżenia i wspólnej walki, zacieśnią jeszcze bardziej jednolity front młodzieżowy.

Mamy nadzieję, że wykonanie tych szeroko zakrojonych planów i zamierzeń młodzieży spotka się z najdalej idącym poparciem starszego pokolenia, organizacji partyjnych PPR i PPS. Przypomnieć tu należy uchwały, powzięte ostatnio na wspólnych naradach kierowniczego aktywu partii w głównych ośrodkach kraju, przewidujące m. in. pomoc ZWM i OM TUR we wzajemnym zbliżeniu się, w organizowaniu wspólnych imprez i wycieczek, wspólnego szkolenia ideologicznego i zawodowego itd. Postanowienia te muszą być w całej rozciągłości wykonane.

Przy pomocy starszego społeczeństwa młodzież spełni nadzieje, jakie pokłada w niej naród. I my, młodzież łódzka, silni jednością jeszcze lepiej będziemy pracować.

M. M.

Jak zdobyliśmy sztandar Dymitrowa

[Wspomnienia z Bułgarii]

Do Bułgarii wyjechaliśmy 9-go lipca. Nasza Brygada Pracy licząca 46 osób składała się z przedstawicieli organizacji młodzieżowych. W skład brygady wchodzili młodzi studenci i chłopi, robotnicy i pracownicy umysłowi.

Do Sofii przybyliśmy po 5-cio dniowej, ciekawej podróży przez Czechy, Węgry i Jugosławię. Na stacji powitali nas przedstawiciele władz, członkowie Poselstwa R. P. z posłem ob. Zalewskim na czele, oraz tłumy młodzieży. Przyjęcie było doprawdy serdeczne. Cała nasza grupa była udekorowana kwiatami w naszych barwach narodowych. Okrzykom na cześć przyjaźni polsko-bułgarskiej nie było końca. Nastrój serdeczności pogłębiło jeszcze przyjęcie w domu Centralnego Komitetu Młodzieży Demokratycznej Bułgarii.

Na drugi dzień przystąpiliśmy do pracy. Pracowaliśmy przy budowie linii kolejowej Pernik — Wołyjak — Divotino. A pracować trzeba było dobrze. Wykopać i wywieźć wagonikami 9 metrów sześciennych ziemi, to nie byle co! Pokazaliśmy jednak, że umiemy pracować. Już pierwszego dnia wykonaliśmy 136 procent normy, zajmując drugie miejsce za delegacją albańską. Postanowiliśmy, że w przyszłości musimy być pierwsi. „Konkurencja" była nie byle jaka. Na jednym odcinku wspólnie z nami pracowały delegacje młodzieży radzieckiej, jugosłowiańskiej, francuskiej, włoskiej, szwajcarskiej, albańskiej i bułgarskiej. Każda z nich płonęła ambicją zdobycia nagrody przechodniej. A nagroda była warta wysiłku — był to bowiem sztandar G. Dymitrowa, wodza ludu bułgarskiego. Na własność mogła tę cenną nagrodę zdobyć grupa, która 3 dni pod rząd osiągnęła pierwsze miejsce. Nie łatwo było pracować, szczególnie, że upały dochodziły do 52 stopni, a południowcy znosili „tę łaźnię" łatwiej. Zdobyliśmy sztandar jednak my — grupa polska.

Nie przez trzy, ale przez siedem dni pracowaliśmy najlepiej, wykonując po 168 procent normy.

Z uczuciem prawdziwej dumy, że dobrze reprezentujemy Polskę za granicą, przyjmowaliśmy sztandar z rąk samego Georgij Dymitrowa.

Wręczenie to nastąpiło podczas Festivalu Młodzieżowego w Pernik. W ramach programu artystycznego festivalu, wystąpiliśmy i my. Szczególnym powodzeniem cieszył się nasz Krakowiak. (Nie było co prawda z nami dziewcząt, ale trzeba było widzieć, jak uroczo wyglądali kol. W. z Łodzi, czy kol. K. ze Śląska w strojach krakowianek.

Również na polu sportowym mamy do zanotowania szereg sukcesów, szczególnie w piłce nożnej i siatkówce. W koszykówce, pływaniu i boksie zajęliśmy drugie miejsce. Przywieźliśmy z sobą szereg nagród sportowych.

Po zakończeniu pracy (ukończyliśmy 3 dni przed wyznaczonym terminem) zwiedziliśmy Bułgarię. Między innymi byliśmy w Warnie, gdzie oglądaliśmy pomnik Władysława Warneńczyka, Tirmov, skąd otrzymaliśmy wspaniały album, oraz Sofię.

Wyjeżdżaliśmy z Bułgarii z prawdziwym żalem. Jesteśmy jednak dumni ze swych osiągnięć. W klapach wielu z nas widnieje złota gwiazda z wizerunkiem Dymitrowa. To odznaka „udarnika". Gdy zobaczycie ZWM-owca lub OM TUR-owca z tą odznaką na ulicach Warszawy, Łodzi, czy Katowic wiedzcie, że to jeden z tych, którzy (może to nieładnie samemu się chwalić, ale to prawda) za granicą dobrze rozsławili imię Polski.

Ryszard Wodnicki

Książka — którą trzeba przeczytać!

„Matka" Gorkiego

Gdy czytam dziś po raz drugi „Matkę", podziwiając wspaniałą postać Pelagii Niłowny Własowej, przypominają mi się słowa jednego z czołowych działaczy postępowego ruchu młodzieżowego. Rozmawialiśmy wówczas o tym, w jaki sposób znaleźliśmy się w tych właśnie, a nie innych szeregach. Kolega ów rzekł wtedy: — Mnie sprowadziła do „ruchu" „Matka" Gorkiego. Cytuje te słowa jako dowód przekonywującej siły zawartej w tej książce.

„Matka", to jedno z wielkich arcydzieł literatury światowej. Nawet przeciwnika idei postępowych wzruszyć musi wspaniała postać bohaterki. My walczący o to samo, o co walczył młody Paweł Własow, czytamy książkę na prawdę z głębokim wzruszeniem. Karty książki są nam dziwnie bliskie. Tajne zebrania, kolportaż, nielegalna demonstracja w dniu święta pierwszomajowego — to przecież nasza niedawna przeszłość. Na tle tej walki o ideę zarysował autor wspaniałą postać Pelagii Własowej. Kobieta z ludu, która umie bardzo słabo czytać — nie potrafi zrozumieć w całej pełni ideologii swego syna. Czuje ona jednak że ideologia ta jest słuszna. Matka pomaga synowi w walce, zrozumiała ideę i swą miłość matczyną potrafiła przelać na towarzyszy walki syna. Zapałem, prowadzącym do poświęceń potrafiła dodawać otuchy innym i wciągać do walki ludzi, stojących jeszcze na uboczu. I my znamy takie Matki. Pamiętam, jak matka jednego z poległych partyzantów powiedziała mi z prostotą: „Marian nie żyje, ale *żyje idea*, dla której on walczył" i ja poświęcę się pracy społecznej.

Mamy wiele cichych matek-bohaterek zdolnych w swej bezgranicznej miłości matczynej do największych poświęceń. Powinniśmy je czcić jak najgoręcej. Tym właśnie wszystkim matkom Gorki w dziele swym wystawił nieśmiertelny pomnik. Pomnik istocie najdroższej na świecie, której na imię „Matka".

Jerzy Feliksiak

Organizujemy igrzyska sportowe

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Zarządu Miejskiego została powzięta uchwała w sprawie zorganizowania igrzysk sportowych ZWM. Igrzyska te będą miały miejsce w Łodzi 13-go i 14-go września. Będą one organizowane wespół z Zarządem Wojewódzkim. Przewidywane są następujące konkurencje: lekkoatletyka, piłka nożna, siatkówka, oraz boks. Prócz nagród dla zwycięzców indywidualnych przewidziane są nagrody dla zwycięskich kół, oraz dzielnic. Zawody te będą jednocześnie dwumeczem między organizacją ZWM w Łodzi, a organizacją wojewódzką.

Feliksiak

Przyjemne z pożytecznym

ZWM-owcy przy pracy w Swierardowie-Zdroju

W Swierardowie/Zdroju wszyscy dziś w superlatywach mówią o ZWM-owcach. 3 dni bowiem, dosłownie całe tamtejsze uzdrowisko opierało swoje istnienie na pracy ZWM-owców.

Tak złożyło się bowiem, że gdy pracujący w uzdrowisku Niemcy, wysłani zostali do „Vaterlandu", ZWM-owcy zobowiązali się do ciężkich trudów, dopóki polscy robotnicy nie zajęli ich miejsca. Nasi koledzy, którzy tam wypoczywali na obozie — zakasali rękawy i wzięli się do pracy. Uzdrowisko, które gościło wielu pracujących, często chorych i rekonwalescentów, musiało przecież funkcjonować normalnie!

Kilkudziesięciu ZWM-owców pracowało trzy dni od rana do wieczora dosłownie w pocie czoła. Przekopywali „borowinę", przyrządzali na miejscu kąpiele, zapominali nawet często o obiedzie...

Do tego czasu stosunki w Swierardowie ZWM i miejscowej ludności nie były najlepsze. Jakoś nie bardzo „tubylcy" byli do ZWM-u przekonani. Obecnie natomiast stosunek ten zmienił się całkowicie i właśnie od miejscowej ludności wyszła inicjatywa założenia w Świerardowie koła ZWM-u. Koło to liczy dziś 25 członków, a w przyszłości wzrośnie na pewno w dwójnasób.

ZWM-owcy woj. łódzkiego w Swierardowie przekonali wszystkich, że pracy się nie wstydzą i zyskali sobie powszechny szacunek i uznanie.

W. G.

Kronika organizacyjna

Z WOJEWÓDZTWA

21 września odbędzie się w Łowiczu zjazd powiatowy aktywu OM TUR i ZWM z inicjatywy miejscowych zarządów. Inicjatywa ta, którą należy pochwalić, służyć może za wzór innym powiatom naszego województwa jak należy wzmacniać współpracę obu bratnich organizacji.

31 sierpnia w niedziele odbędzie się zjazd aktywu ZWM woj łódzkiego.

Początek zjazdu o godz. 10-ej rano w lokalu Zarządu Miejskiego ZWM przy ul. Plac Zwycięstwa 13.

*

Z ŁODZI

W ostatnich dniach odbyły się na wszystkich dzielnicach ZWM odprawy przewodniczących kół. Głównymi zagadnieniami poruszanymi na odprawach były: sprawa współpracy z OM TUR oraz mające odbyć się w najbliższym czasie wielkie ZWM-owe igrzyska sportowe

Feliksiak

Ze świata

Zjazd młodzieży polskiej we Francji

Ostatnio odbył się w Salaimines (Francja) zjazd delegatów ZMP „Grunwald". Na zjeździe był obecny z ramienia ZWM kol. Góralski. Zebrani w uchwałach swych wyrazili chęć jak najszybszego powrotu do kraju dla odbudowy Polski Ludowej.

Krzyże zasługi na piersiach robotników

Państw. Zjednoczenia Zakł. Przemysłu Pasmanteryjnego Łódź—Południe








Karsz Matylda *Szejner Franciszek* *Brzeski Ignacy* *Śmiechura Helena* *Janiak Władysław* *Bujnowicz Zygmunt*

W sobotę, dnia 23 sierpnia odbyło się wręczenie zaszczytnych odznaczeń państwowych zasłużonym robotnikom Kombinatu Pasmanteryjnego Łódź-Południe (dawniej „Patberg i Wicke") Po odegraniu przez orkiestrę Wojska Polskiego hymnu narodowego, naczelny dyrektor Państwowych Zakładów, ob. Józef Kupryn zagaił uroczystość. W słowach ciepłych i serdecznych podziękował on odznaczonym za ich owocną pracę, życząc im jeszcze lepszych i większych osiągnięć dla dobra Polski Ludowej. Przedstawiciele obecnych na uroczystości organizacji podkreślali doniosłość dzisiejszego święta, nawołując wszystkich obecnych do jeszcze intensywniejszej pracy dla Polski robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

W imieniu rządu udekorował odznaczonych ob. dyr. Stanisław Markiewicz (sam też odznaczony złotym krzyżem), który dziękując im za ich pracę, oświadczył między innymi: „Jeszcze niespełna dwa lata temu pracowaliśmy w naszym przemyśle bez planu — w sposób dorywczy — nie rozporządzając ani maszynami, ani surowcami, zupełnie nie posiadając artykułów technicznych. Dzisiaj każdy musi przyznać, że praca nasza została ustabilizowana — jesteśmy pewni, że dotychczasowy dorobek zostanie uwielokrotniony. Musimy i wykonamy Trzyletni Plan. Coprawda za pierwsze półrocze nie osiągnęliśmy pożądanych wyników, — jest to moment smutny dla nas — ale obecnie każdy musi zrozumieć, że powiększając produkcję, przyśpiesza tym samym odbudowę naszego Państwa".

Odśpiewaniem Roty zakończona została uroczystość. Odznaczeni zostali Srebrnymi Krzyżami Zasługi majstrowie ob. ob. Szejner Franciszek i Bujnowicz Zygmunt, Brązowymi Krzyżami Zasługi tkacze ob. ob. Brzeski Ignacy, Karsz Matylda, Śmiechurowa Helena oraz maszynista, Janiak Władysław.

A Szymkiewicz
Pracownik PZZPP Łódź-Południe

DZIEŃ ŁODZI

APEL DO KUPIECTWA

W dniu 7 września b. r. odbędzie się na terenie Państwa obchód Święta Odrodzenia Lotnictwa Polskiego. W dniu tym na uroczystości do Łodzi przybędzie Minister Obrony Narodowej Marszałek Żymierski. Zgromadzenie Kupców m. Łodzi apeluje do swych członków aby w dniu tym wystawy sklepowe były estetycznie udekorowane w barwach narodowych.

Kupiectwo już dziś powinno przygotować materiał potrzebny do dekorowania. O ile kupiec posiada w sklepie kilka okien wystawowych, może przeznaczyć jedną wystawę na specjalną dekorację.

Zewnętrzna szata sklepów i witryn sklepowych winna być podreśleniem i zadeklarowaniem uznania i więzi łączącej kupiectwo polskie z naszym lotnictwem w dniu jego święta.

Nadmienia się, iż Zarząd Zgromadzenia Kupców m. Łodzi wyłonił Komisję, która w dniu Święta kontrolować będzie wykonanie polecenia Zarządu.

ZAPISY NA KURS PRZYGOTOWAWCZY

Od dnia 2 września b. r. do 20 września w godz. od 9-ej do 12-ej Sekretariat przy ul. Piotrkowskiej 249 przyjmuje zapisy na II-ci Kurs Przygotowawczy do Roku Wstępnego Wyższych Uczelni.

Na Kursy Przygotowawcze może być przyjęta wyłącznie młodzież robotnicza i chłopska w wieku od lat 20 do 35, która ukończyła szkołę powszechną i dokształcała się pracą samokształceniową.

Kandydat na Kurs Przygotowawczy winien złożyć: 1. Podanie. 2. Życiorys. 3: Świadectwo urodzenia: 4: Ostatnie świadectwo szkolne. 5. Skierowanie z miejsca pracy, organizacji młodzieżowych, Związków Zawodowych, partii politycznych, Samopomocy Chłopskiej.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 8), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Szlindenbucha (Srebrzyńska 67), Kasperkiewicza (Zgierska 54), Lipieca (Piotrkowska 193), Pastorowej (Łagiewnicka 120), Pawłowskiego (Piotrkowska 307).

NA WOKANDZIE

Pamiętnik mordercy w roli oskarżyciela

St. Kaczyska — postrach obozów przed Sądem

Jak zapowiadaliśmy, w dniu wczorajszym w Okręgowym Sądzie Karnym rozpoczął się *proces Stanisława Kaczyski.*

Rozprawie przewodniczył sędzia Walewski, ławnikami są ob. ob. Jaszczak i Gryńkowski, oskarża prokurator Ciesielski, funkcję tłumacza spełnia adw. Fajnberg.

Kaczyska ma lat 34, z zawodu kucharz, o kwadratowej twarzy bandyty i wielkich rękach mordercy.

Akt oskarżenia zarzuca mu *cały szereg przestępstw i zabójstw,* jakie popełnił na stanowisku Blockaeltestera w obozach Grossrosen, Halbau i Belsen. Sędzia Walewski odczytuje akt oskarżenia, który następnie biegły tłumacz podaje w języku niemieckim oskarżonemu. Kaczyska nie przyznaje się do winy. Jednakże w aktach sprawy znajduje się *pamiętnik,* pisany przez Kaczyskę w więzieniu i zaopatrzony jego podpisem, pamiętnik, w którym Kaczyska sam się oskarża.

Oto wyjątki z tego pamiętnika:

„Przytaczam fakty z mojej działalności w obozie. Byłem na zlecenie SS-mana Thumana starszym 8-go bloku. Otrzymałem polecenie, by bić i rozstrzeliwać partyzantów tam uwięzionych. Codziennie otrzymywałem polecenie odbierania wartościowych przedmiotów i żywności więźniom, wysyłanym do krematorium. Brałem udział w zabijaniu więźniów kwasem pruskim, mieszanym z alkoholem, na polecenie kierownika bloku pędziłem więźniów na druty, okalające obóz, gdzie zabijała ich straż obozowa. Odprowadziłem do krematorium transporty więźniów, którym w specjalny sposób preparowano czaszki dla celów doświadczalnych.

W czasie ewakuacji prowadziłem sam transport więźniów — byli rozstrzeliwani po drodze lub *zakopywani żywcem.*

Wiem, że zniszczyłem życie przez to samo oskarżenie, ale chcę odkupić moje winy. Chciałbym jeszcze być kierownikiem obozu dla SS-manów, by im pokazać, czego mnie nauczyli".

Nie chcąc złożyć wyjaśnień, Kaczyska zaprzecza prawdzie tego pamiętnika, chociaż przyznaje, że sam to pisał.

Następnie zadaje pytania prokurator: „Dlaczego oskarżony twierdzi, że nie jest winny, a oskarżają go świadkowie?"

Kaczyska: „Ma się przyjaciół i ma się wrogów".

Przewodniczący otwiera przewód sądowy i zeznają świadkowie, byli więźniowie Gross-Rosen, Halbau i Belsen.

Świadek, Czesław Leśniak twierdzi, że *gorszego kata i mordercy nigdy nie widział.* Opisuje szczegółowo okrucieństwa oskarżonego, jego *sadyzm i bestialstwo.*

Potwierdza to świadek, Zdzisław Pruszkiewicz, dodając, że Kaczyska miał zielony trójkąt i chodził w cywilnym ubraniu. Zielone trójkąty przeznaczali Niemcy dla zwykłych bandytów i kryminalistów.

W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu będą zeznawać świadkowie i prawdopodobnie zapadnie wyrok.

*

Okręgowy Sąd Karny skazał na 12 lat więzienia Hermana Kreise, starszego sierżanta żandarmerii niemieckiej.

Rozprawie przewodniczył sędzia Łuszczewski, oskarżał prokurator Lewenberg.

Zbliża się czas nauki

Dziatwa żegna kolonie letnie



W ub. tygodniu w Grotnikach odbyła się sympatyczna uroczystość: Przy ognisku żegnała grupa 135 dzieci kolejarzy miejsce swego letniego wypoczynku. Zakończył się drugi turnus kolonijny.

Na pożegnanie przygotowały dzieci bardzo miły program, obejmujący śpiewy, tańce i deklamacje. Poszczególne występy żywo oklaskiwano. Na zakończenie zabrał głos przedstawiciel rodziców, który w serdecznych słowach podziękował kierownictwu kolonii za troskliwą opiekę nad ich pociechami.

Dzieci polskie, w ciągu tylu lat gnębione i uciskane oddychają dziś pełną piersią w atmosferze serdecznej opieki i troskliwości. Atmosfera ta sprzyja nietylko tężyźnie fizycznej — wszystkie dzieci przybrały na wadze — sprzyjała ona również ujawnieniu się i rozwijaniu najrozmaitszych talentów wśród naszej dziatwy. I za to wdzięczni jesteśmy Polsce Ludowej.

Tow. Czerwiński kierownik kolonii, z dumą opowiada o wynikach swej pracy. Jest starym przedwojennym działaczem na niwie akcji kolonijnej. Nigdy, mówi tow. Czerwiński, akcja nie była tak powszechna, nigdy nie była ona tak wszechstronna.

Kolonia w tych dniach pustoszeje. Zbliża się jesień i nowy rok szkolny. Dzieci w pełni nowych sił śpieszą do nauki.

Z życia PARTII

PLENARNE POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICOWEGO WIDZEWA

Dziś o godzinie 17-ej odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu dzielnicowego Widzewa

* * *

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godzinie 18-ej koło terenowe obw. 145. o godzinie 11-ej aktyw fabryczny f. „Horak"

WIDZEW

O godzinie 8-ej rano Straż Przemysłowa PZPB Nr 16.

LEWA-GÓRNA

O godzinie 12-ej PZPB Nr 14 — zmiana II, Kwas Węglowy. O godzinie 14-ej koło terenowe CZPS

PRAWA-GÓRNA

O godzinie 18-ej Szkoła Oficerska MO. o godz. 17,30 f. „Barlicki"

LEWA-ŚRÓDMIEJSKA

O godzinie 8-ej rano Post. Łódź Fabryczna MO, o godz. 16-ej f. „Krygier" Centr. Zarząd Kin, o godz. 14-ej f. „Eitingon" koło pierwsze o godzinie 16.30 f. „Wutke", Gazownia — koło drugie

PRAWA-ŚRÓDMIEJSKA

O godzinie 16-ej f. „Imas", o godz. 15,30 f. „Goepert"

ŚRÓDMIEŚCIE

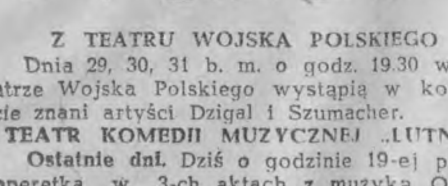
O godzinie 14-ej Narodowy Bank Polski, Drukarnia MBP, o godz. 15-ej PVR

O godz. 17 Książka Nr. 1 Woj Zarz. ZWM. O godz. 13 Szkoła Prawnicza. O godz. 18 Żabieniec.

Przygody Jasia Wiercipięty



Kanapa z przydziału | Trzeba ją wytrzepać! | Rety, co kurzu! | Wytrzepane na czysto!



Z TEATRU WOJSKA POLSKIEGO

Dnia 29, 30, 31 b. m. o godz. 19.30 w Teatrze Wojska Polskiego wystąpią w koncercie znani artyści Dzigal i Szumacher.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Ostatnie dni. Dziś o godzinie 19-ej piękna operetka w 3-ch aktach z muzyką Oskara Nedbala „POLSKA KREW".

Udział bierze cały zespół artystyczny, chór, balet i wielka orkiestra „Lutni", pod dyr. Z. Wiehlera. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska 102a (tel. 139-30), i od godz. 17.30 w kasie teatru.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „HISTORII DWU SERC" w Teatrze Kameralnym

Teatr Kameralny grać będzie tylko do środy włącznie komedię Dulluda HISTORIA DWU SERC, która w wykonaniu Zofii Grabowskiej i Aleksandra Żabczyńskiego cieszy się olbrzymim powodzeniem. Ze względu na występy artystów w innych miastach występy nie będą przedłużone. W NIEDZIELĘ DWA PRZEDSTAWIENIA o godzinie 16 i 19 minut 15.

Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Telefon Nr. 123-02.

TEATR „SYRENA" Trugutta 1

Ostatnie dni wesołej komedii p. t. „SZKARŁATNE RÓŻE„ z udziałem znakomitego komika Kazimierza Szuberta, Jadwigi Baronówny i Bolesława Mierzejewskiego.

W niedzielę dnia 31 bm. 2 przedstawienia o godz. 16,30 i 19,30.

Kasa Teatru „SYRENA" czynna od godz. 10-tej do 13 i od 16-tej, w niedzielę przez cały dzień. Tel. 107-78.

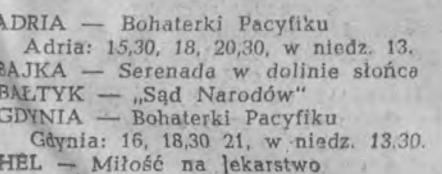
TEATR LETNI „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dwa ostatnie dni BALET PARNELLA

Dziś o godzinie 20-tej, oraz jutro w niedzielę dnia 31 b. m. o godz. 16.30 i 20-tej ostatnie pożegnalne występy znakomitego baletu Parnella, który żegna Łódź i udaje się na gościnne występy już od poniedziałku do Poznania.

W celu uniknięcia natłoku przy kasie uprzejmie prosimy o wcześniejsze wykupywanie biletów zarówno na niedzielną popołudniówkę jak i na przedstawienie wieczorowe. Zbiorowe zniżki ważne tylko dzisiaj w sobotę.

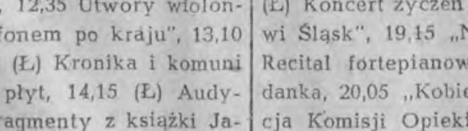
Kasa czynna od godz. 10-tej przez cały dzień. Tel. 272-70.



ADRIA — Bohaterki Pacyfiku
Adria: 15,30, 18, 20,30, w niedz. 13.
BAJKA — Serenada w dolinie słońca
BAŁTYK — „Sąd Narodów"
GDYNIA — Bohaterki Pacyfiku
Gdynia: 16, 18,30 21, w niedz. 13.30.
HEL — Miłość na lekarstwo
MUZA — Wilki Morskie
POLONIA — Cienie Przeszłości
PRZEDWIOŚNIE — „Szcześliwa 13"
ROBOTNK — 5-ciu Zuchów
Robotnik 15,30, 18, 20,30, w niedz. i święta 13, 15,30, 18, 20,30.
ROMA — Na granicy
REKORD — Ojczyzna
STYLOWY — Nadzieja
ŚWIT — Piotr I (druga seria)
TĘCZA — Nadzieja
TATRY — „Bolek i Lolek"
WOLNOŚĆ — My z Kronsztadtu
Wolność: 16,30, 18,30 20,30, w nied. i święta: 14,30, 16,30 18,30, 20,30.
WŁÓKNIARZ — Złote wrota
Włókniarz: 15,30 18, 20,30, w niedziele i święta: 13, 15.30 18, 20,30.
WISŁA — Dziewczęta z baletu
ZACHĘTA — Ukochany
OŚWIATOWE — Polowanie na słońce i Była sobie dzieweczka.

OFIARY

Zł. 1.000.—. Pracownica Spółdzielni Zarobkowych Inwalidów Wojennych za pomyślne załatwienie sprawy ofiaruje na sieroty po zamordowanych przez okupanta.



12,06 Wiad. południ. 12,10 „Melodie ludowe", 12,25 Aud. dla wsi, 12,35 Utwory wiolonczelowe, 13,00 „Z mikrofonem po kraju", 13,10 Muzyka obiadowa, 14,00 (Ł) Kronika i komunikaty, 14,05 (Ł) Muz. z płyt, 14,15 (Ł) Audycja dla dzieci. Dalsze fragmenty z książki Janusza Korczaka p. t. „Na wakacjach" czyta Ciocia Jula, 14,30 Przerwa, 15,00 Muzyka taneczna, 15,20 Aud. dla dzieci, 15,40 (Ł) Muzyka rosyjska. Wykonawcy: Cecylia Izygrymówna — kontralt, Aleksander Tabaksblat — akompaniament, 16,00 Dziennik, 16.20 Utwory skrzypcowe, 16.40 Skrzynka techn. 16,50 Pogadanka, 17,00 „Przy sobocie po robocie", 18,30 (Ł) Koncert życzeń (część I-sza), 19,00 „Tu mówi Śląsk", 19,15 „Nowe książki" — fel. 19,30 Recital fortepianowy Wł. Kędry, 20,00 Pogadanka, 20,05 „Kobieta w świecie", 20,10 Audycja Komisji Opieki nad Zabytkami, 20,15 Reportaż, 20,25 (Ł) Audycja słowno-muzyczna w opr. Bolesława Busiakiewicza p. t. „Muzyka z za Oceanu" cz. II, 21,00 Dziennik, 21,30 Muzyka, 21,45 Słuchowisko, 22,10 Wiad. sport. 22,15 Koncert, 23,00 Ostatnie wiad. dziennika radiowego, 23,20 (Ł) Koncert życzeń (część II-ga), 23,55 Progr. lok. na jutro.

Uśmiechnij się



— Kto cię nauczył palić, smarkaczu?
— Mamusia!

Wydawca: Woj Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14, Sekretariat 254-21, Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50. Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. R. Sp. W. „Prasa" D-015883

Raz na wadze — drugi raz na jakości oszukują

Raz po raz spekulanccy piekarze atakują kieszeń świata pracy. Dużo pisaliśmy przed miesiącem o wypieku chleba kartkowego ze stęchłej mąki, pobieraniu nadmiernych cen za ten chleb przez nieuczciwych piekarzy. Obecnie, gdy cały szereg piekarzy fałszujących jakość chleba kartkowego powędrował do obozu pracy i gdy ustalenie cenników na artykuły pierwszej potrzeby, w tej liczbie i na chle utrudnia nieuczciwym piekarzom pobieranie nadmiernych cen, znaleźli się piekarze, którzy „próbują szczęścia" na wadze, wypiekając bochenki chleba „nieco" lżejsze, niż być powinny.

Dnia 28 bm. Łódzka Delegatura Komisji Specjalnej rozpatrywała sprawę właściciela piekarni przy ul. Kilińskiego 235, Salima, który wypiekał chleb kartkowy w formatach czterokilowych, ważących jednak przeciętnie o 25 dkg mniej. „Pomysłowy" spekulant mniejszych ilości chleba nie odważał, a przełamywał je na kilogramowe i dwukilogramowe bochenki. W końcu oszustwo wydało się. Jeden z kartkowiczów zażądał kategorycznie zważenia chleba. Właściciel piekarni wymawiał się brakiem odważników, w końcu jednak, gdy odważniki „znalazły się", wyszło na jaw, że chleb jest sporo lżejszy. O nadużyciu piekarza zostało złożone doniesienie w Delegaturze Komisji Specjalnej. Ustalono, że w każdym świeżym bochenku brakowało przeciętnie 20 dkg wagi. Tłumaczeniom piekarza, że zepsuł mu się zegarek i że chleb był za długo na ogniu, a tym samym stracił na wadze, nie dano wiary. Grzywna 50 tys. złotych, jaką zapłacił Nuran Salim, winna być ostrzeżeniem dla tych kupców, którzy w ten czy inny sposób usiłują dorobić się majątku na okradaniu klasy pracującej.

* *

Grzywną 25 tysięcy złotych ukarany został Stanisław Cel, piekarz, zamieszkały w Końskich, przy ul. Strażackiej 11, za pobieranie nadmiernych cen za pieczywo.

Choiński, właściciel piekarni w Radoszycach ukarany został również grzywną w wys. 25 tys. zł za pobieranie nadmiernych cen.

(Dz.)

Więcej miejsc w przedziałach pierwszej i drugiej klasy

Ministerstwo Komunikacji — ustaliło w wagonach kolejowych z miejscami miękkimi ilość miejsc siedzących w przedziałach klasy piewszej na 6 miejsc (dotąd 4); w przedziałach klasy drugiej 8 (dotąd 6). W półprzedziałach klasy pierwszej 3 (dotąd 2) klasy drugiej 4 (dotąd 3).

Miejsca siedzące oznaczone będą trwałymi numerami.

Powyższe zarządzenie podaje się do wiadomości podróżnych, celem uniknięcia zdarzających się obecnie nieporozumień przy zajmowani miejsc w wymienionych przedziałach.



PO DWOCH DNIACH SPOKOJNYCH — ZNOW KRADZIEZE.

Z magazynu przy ul. Wierzbowej 46 nieznani sprawcy skradli kilka worków zawierających białe i czarne nici ogólnej wagi 110 kg.

* * *

Z lokali PPS przy ul. Rzgowskiej 33 nieujęci sprawcy usiłowali dokonać kradzieży ale spłoszeni zbiegli.

* * *

Z podwórka przy ul. Czytelniczej 33 Antoni Garnus zam. przy ul. Śląskiej 32 usiłował skraść na szkodę Kajetna Błaszczyka dywan i beczki. Przy kradzieży tej został ujęty.

KTO WIE, GDZIE JEST?

Jan Ludwiczak lat 37 zam. przy ul. Wodnej 19, wyszedł z domu dnia 30 lipca i nie powrócił.

ZGINĄŁ PRZY PRACY.

Na stacji kolejowej Łódź—Fabryczna podczas przetaczania wagonów przejechany został czas przetaczania wagonów przejechany został nicki, zamieszkały w Piotrkowie. Przybyły lekarz stwierdził zgon

Ze sportu

Produkcja a... sport

W Anglii to problem trudny do rozwiązania, u nas sami powinniśmy go rozwiązać

Podczas, gdy my głowimy się często, jak umasowić sport i wychowanie fizyczne wśród naszego społeczeństwa, w Anglii mają inne zmartwienie — jak ograniczyć wpływ piłki nożnej na masy pracownicze.

Każdy szanujący się Anglik ma dwie namiętności: popołudniową mocną herbatę i piłkę nożną. Na meczach piłkarskich obowiązkowo musi być w poniedziałek, czwartek i sobotę, a często i w inne dni tygodnia.

Taki stan rzeczy mógł być tolerowany przed wojną, gdy Anglia nie była tą Anglią dzisiejszą, która wszystkie siły musi wytężać, aby wydźwignąć się z kryzysu gospodarczego, spowodowanego drugą wojną światową i ekspansją gospodarczą zaprzyjaźnionych z nią USA. Podstawą gospodarczą Anglii jest przemysł, a przemysł nie może, jak wiadomo, rozwijać się bez węgla, tymczasem tego węgla Anglia wciąż ma za mało. Sprowadza go ze wszystkich stron, między innymi i z Polski, ale w zamian musi płacić dewizami, których zasób też znacznie się wyczerpał. Anglicy postanowili więc wytężyć wszystkie siły, aby zwiększyć wydajność własnych kopalń.

Okazało się jendak, że nie jest to sprawa łatwa do rozwiązania, gdyż w grę tu wchodzi... piłka nożna.

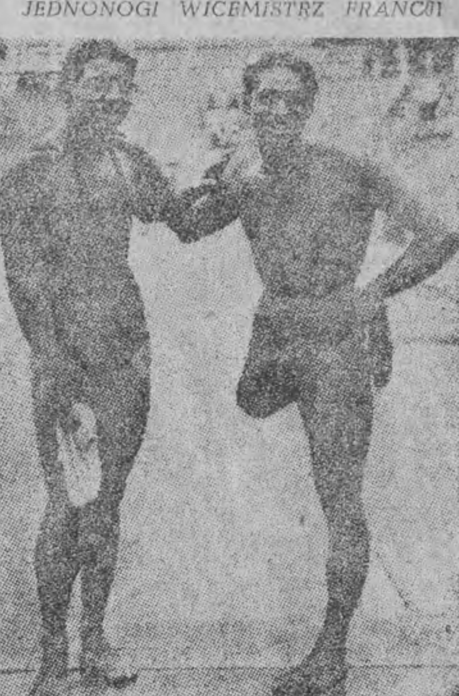
Przy „Downing Street" najtęższe głowy „imperium" wyliczyły ponoć z ołówkiem w ręku, że wiele godzin, któreby mogły być wykorzystane na produkcję, zajmuje górnikom piłka nożna. Na przykład w ośrodku węglowym Cardiff w dni powszednie na zawodach piłkarskich potrafi być do 48 tysięcy widzów (!), rekrutujących się w większości z górników i hutników. Cierpi na tym, oczywiście produkcja... Nie jest więc wykluczone, że rząd zabroni rozgrywanie meczy piłkarskich w ciągu tygodnia, przynajmniej tak wszystko za tym przemawia. Przed piłkarstwem angielskim stwarza to widmo kryzysu sportowego i... finansowego, a zwłaszcza przed piłkarstwem zawodowym, które zupełnie wyparło z boisk angielskich piłkarstwo amatorskie.

U nas na szczęście, tego rodzaju „kryzys" ani piłkarstwu, ani żadnej innej gałęzi sportu nie grozi. Nie znaczy to jednak bynajmniej, że my naszą produkcję wykonujemy w stu procentach. Nie! Tylko, że u nas na sport nie poświęca się jeszcze tak wiele godzin i że my do pracy ustosunkowujemy się nieco inaczej, niż w Wielkiej Brytanii. My pracujemy nie dla kieszeni prywatnych kapitalistów, a dla siebie, dla podniesienia własnej stopy życiowej i własnego dobrobytu. Bo państwo — to przecież my — świat pracy.

W fabrykach, a ostatnio nawet wśród Związków Zawodowych staje się coraz bardziej popularne współzawodnictwo pracy. Ostatnio do współzawodnictwa, mającego za cel podniesienie produkcji przystąpili włókniarze i górnicy. I wśród włókniarzy i wśród górników mamy wielu dobrych sportowców. Sądzimy więc, że ci w pierwszym rzędzie staną do tego współzawodnictwa i dadzą przykład innym, bo przecież element walki wyniesiony z licznych boisk powinien tkwić w ich krwi.

Pamiętajmy, że dobry sportowiec, to dobry żołnierz i dobry pracownik. We wszystkich wyścigach pracy sportowcy powinni przodować innym i godnie bronić koszulki leadera.

JEDNONOGI WICEMISTRZ FRANCJI



Rewelacją pływackich mistrzostw Francji na rok 1947 był Emil Vial (bez nogi), który zajął drugie miejsca w biegach na 400 i 1.500 metrów. Obok zwycięzca Vallerey.

Nową imprezę sportową przygotowują nam Zetwuemowcy

„Przykład jest zaraźliwy" — mówi przysłowie, a że tak jest, oto przykład. Niedawno byliśmy świadkami masowych zawodów sportowych Włókniarzy i Spółdzielców, a już w najbliższych dniach będziemy świadkami nowej tego rodzaju imprezy — tym razem Zarządów Miejskiego i Wojewódzkiego ZWM.

Zawody ZWM-owców odbędą się 13 i 14 września, w programie przewidziane są następujące działy sportu: lekkoatletyka, boks, piłka nożna, gry sportowe i gimnastyka przyrządowa.

Zawody odbywać się będą na boisku KS Zryw na Polesiu i na jednym z boisk w śródmieściu.

W zawodach wezmą udział wszyscy ZWMowcy, reprezentujący koła przy zakładach pracy i dzielnice. Do Komitetu Honorowego organizatorzy postanowili powołać szereg znanych osobistości.

W zawodach startować będzie wielu popularnych sportowców łódzkich, którzy należą do kół ZWM-ów.

Z życia sportowego ZSRR

Karakułow i Sieczenowa zwyciężają w Charkowie

Z okazji 4-ej rocznicy wyzwolenia Charkowa na miejscowym stadionie „Dynamo", zostało zorganizowane „Święto Sportowe", w którym uczestniczyli najlepsi lekkoatleci radzieccy. W biegach pokazowych, mistrz ZSRR i Europy Karakulow, przebiegł 100 metrów w czasie 10,9 sek., w biegu na 100 metrów dla kobiet zwyciężyła świetna sprinterka mistrzyni Europy Sieczenowa w czasie 12,1 sek., w sztafecie 4x100 m. zwyciężyła reprezentacja Moskwy w czasie 42,1 sek.

BOJCZENKO WCIĄŻ NIEPOKONANY

W stolicy Republiki Azerbejdżańskiej — Baku, odbywają się XXIX Mistrzostwa Pływackie ZSRR. W biegu na 100 m. st. dow. zwyciężył Uszakow (Moskwa) w czasie 59,6 sek; w konkurencji żeńskiej zwyciężyła Wasiliewa (Moskwa) mając czas 1:13,4. Na 100 m. st. klas. w konkurencji męskiej zwyciężył Bojczenko (Moskwa) — 1:09,8. W konkurencji żeńskiej wygrała bieg Połygałowa (Leningrad) — 1:28,2.

NOWY REKORD ŚWIATOWY .

W zawodach strzeleckich o mistrzostwo ZSRR, odbywających się w miejscowości Stroitiel pod Moskwą, uczestniczyło 300 zawodników. Sidorof z Moskwy zdobył mistrzostwo w strzelaniu z karabinu na 300 mtr., z pozycji stojącej, osiągając nowy rekord światowy — 174 pkt. na 200 możliwych.

3000. KLM. NA KOLE

W Penzie odbył się start do wyścigów kolarskich na trasie długości 3.000 klm. Trasa wyścigów biegnie przez Tułę, Orzeł, Briańsk, Mińsk, Smoleńsk, Wiazmę do Moskwy i z powrotem do Penzy. W wyścigach m. in. udział biorą robotnicy i inżynierowie fabryki rowerów w Penzie, jadąc na rowerach swej własnej produkcji.

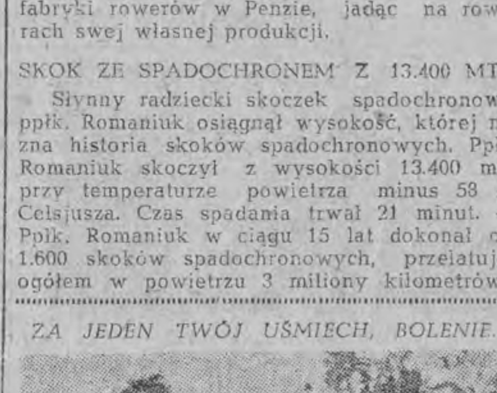
SKOK ZE SPADOCHRONEM Z 13.400 MTR.

Słynny radziecki skoczek spadochronowy, ppłk. Romaniuk osiągnął wysokość, której nie zna historia skoków spadochronowych. Ppłk. Romaniuk skoczył z wysokości 13.400 mtr. przy temperaturze powietrza minus 58 st. Celsjusza. Czas spadania trwał 21 minut. — Ppłk. Romaniuk w ciągu 15 lat dokonał ok. 1.600 skoków spadochronowych, przelatując ogółem w powietrzu 3 miliony kilometrów.

W 1945 r. skoczek radziecki ustanowił światowy rekord w skoku z opóźnionym otwarciem spadochronu, mianowicie skacząc z wysokości 13.108 mtr., przeleciał z zamkniętym spadochronem 12.141 mtr. 31 lipca rb. ppłk. Romaniuk na czele grupy złożonej z 7-miu skoczków, ustanowił rekord międzynarodowy skoku zbiorowego z samolotu z wysokości 11.200 mtr.

Oprócz skoków ppłk. Romaniuka, ZSRR posiada jeszcze 2-ch innych doskonałych skoczków, mających przez pewien czas rekord światowy. Są to kpt. Gladkow i kpt. Pietkiewicz. Pierwszy skoczył z 12.240 mtr., drugi z 12.520 mtr.

ZA JEDEN TWÓJ UŚMIECH, BOLENIE...



Znany u nas z występów w Katowicach Murzyn Bolen (USA) wszędzie cieszy się wielką sympatią u młodzieży, którą zdobywa mu jego sympatyczny uśmiech.

Mecz piłkarski Gwiazda-Zryw N. Złotno w niedzielę

W dniu 31 sierpnia, w niedzielę o godz. 17-ej na boisku KS Zjednoczone zostaną rozegrane zawody towarzyskie piłki nożnej pomiędzy pierwszym żydowskim Robotniczym Klubem Sportowym „Gwiazda" (Łódź), a klubem sportowym ZWM „Zryw" N-Złotno — Łódź.

Z życia Zrywu

Zebranie sekcji tenisa stołowego

W poniedziałek, dnia 1 września o godz. 18-ej w lokalu klubu przy ul. Gdańskiej nr. 65 odbędzie się zebranie organizacyjne sekcji tenisa stołowego, na które zaprasza się członków sekcji i sympatyków tenisa stołowego.

Zapisy nowych członków w Sekretariacie Klubu w godz. od 9 — 13 i od 16 — 20-ej.

Uwaga motocykliści ŁKS-u!

Zarząd sekcji motocyklowej ŁKS zawiadamia swych członków, że w niedzielę 31. 8. br. zamiast do Widawy wyjeżdża na Ogólnopolski Zjazd Plakitowy w Warszawie.

Zbiórka o godz. 7-ej na Placu Wolności.

Dziś grają Czesi!

Dzisiaj o godz. 17-ej na boisku ŁKS-u odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy czeską zawodową drużyną „Cechie Karlin" a ŁKS-m.

Drużyna ŁKS-u wystąpi w swym składzie „ligowym". Na boisku zabraknie jedynie Hogendorfa i Włodarczyka, którzy z reprezentacją Polski wyjechali do Pragi.